№ 228. WILNO, sobota dnia 5 (18) października 1913 roku. № 228.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty 1913 r.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z. RZĄDEM

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
4, 6 i 7 października r. b. Dziennik Pathe (kronika),—Aleksandrja (wideokt). — Ognisty motylek, (dramat) w 3-ch aktach: 1) „Opuszczeni“, 2) „W błocie zła“, 3) „Przez los ukarany“. — „Niefortunni przyjaciele“ (komedja). — Początek o godz. 5-ej po poł.
UWAGA: W niedzielę, 6 października, o godz. 3-ej, przedstawienie dla dzieci. Program specjalny wspaniały. — Ceny miejsc dla wszystkich po 10 kop.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.
Jeszcze nie demonstrowano takiego obrazu! Doskonałość fotografji kinematograficznej! Czterech djabłów, według romansu Hermana Bangą, z udziałem nowych, nieznanych artystów: żab, myszy, szczurów. — Chedeuvre kinematogr. z udz. niezrówn. art. Eleonory Enn i Adolfa Lipperta Wieczna ciemność, wstrząs. trag. w 2 duż. częśc. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika. — Livorno, doskonałe widoki. — Początek o godz. 3 pp. Ceny miejsc zwyczajne.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś występ fenomenalnego polskiego duetu
Zadziwiające! WOJTASZEK. Nie do naśladowania!
Od godz. 11 wieczorem wesołość bez przerwy.
Cabarét-taborin do zamknięcia restauracji.
Reżyser L. Gurewicz.

KONCERTY Wileńskiej ORKIESTRY SYMFONICZNEJ w Sali Miejskiej.
Dziś, 5 października, otwarcie sezonu.
Pierwszy koncert Symfoniczny.
Ceny miejsc od 2 rb. 40 kop. do 35 kop.
Dyrygujący: A. Wyleżyński i K. Wout. Solista Kinkulkin (wiolonczela).
Jutro, 6 października, KONCERT POPULARNY (pierwszy abonam.)
Ceny miejsc od 1 rb. do 22 k. Dyryguje K. Wout.
W piątek 11 października KONCERT NADZWYCZAJNY z udziałem znanej artystki opery Cesarskiej L. Lipkowskiej (sopran).
D. 12 października 2-gi abonamentowy koncert popularny.
Dnia 14 października koncert symfoniczny z udziałem znanego pianisty-kompozytora S. Rachmaninowa.
Kasa konc. Wileńskiej orkiestry symfonicznej otwarta codziennie od godziny 11—2 i od 5—7. Ul. Wielka, w mag. nut „Filharmonja“.

Ogród Botaniczny. DZISIAJ, 5 października 1913 r.
WZLOT wszechświatowo znanego lotnika J. DREWNICKIEGO.
Od godz. 2-ej przygotowywanie do wzlotu, około godz. 4-ej wzlot. — Wzlot nastąpi nieodwołalnie.

WILEŃSKI ODDZIAŁ D./H.
L. i E. METZL i S-KA
ul. Wielka № 96, telef. № 8-86,
podaje do wiadomości swojej Sz. Klijenteli, że
p. L. Huzarski
przestał być naszym pracującym i plenipotentem do spraw sądowych.

BRISE EMBAUMEE VIOLETTE ED. PINAUD PARIS 53597

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. Ś-to Jerski pr. № 11. Dowiedzieć się u stróża. 54713

Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników
Bibljoteka pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych.
obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.
da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.
każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.
jako wydawnictwo perjodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznemi portretami i ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
w Wilnie roczn. rb. —, półr. —, kwart. .—
z prz. poczt. „ „ 8, „ 4, „ 2.—
za granicą „ 10, „ 5, „ 2.50
dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“:
w Wilnie rocznie rb. 6, półr. 3,—, kwart. 1.50
z przes. poczt. „ „ 7, „ 3.50, „ 1.75

Adres Redakcji i Administracji „Bibljoteki pamiętników“,
Wilno, prospekt Ś-to Jerski № 28.
Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

Marja Putwińska-Żmujdzinowicz, DENTYSTA, wróciła. Zawalna 15 m. 11. Godz. przyjęć 10—12, 2—5. 56195

DOM HANDLOWY
A. STĘPKOWSKI, Wilno
pr. Ś-to Jerski № 20,
poleca: 53158
Kakao DROSTE & Co.
Absolutnie czyste
Lekko strawne
Bardzo pożywne
Zalecane przez pp. lekarzy!

Niezadowolenie w Rosji.

Weszło to już niejako w zwyczaj, że przed zebraniem się Dumy państwowej prasa rosyjska napełnia się artykułami redakcyjnymi i wiadomościami, dotyczącemi dwóch kwestji: nastroju społeczeństwa rosyjskiego i przyszłego układu partji w Dumie oraz ich stosunku do rządu. W roku bieżącym z wielu powodów kwestje te nabrały szczególnej wagi, że przypomnimy tylko uchwały kilku zjazdów, zawierające żądania urzeczywistnienia reform, obiecanych w Manifeście z d. 17 (30) października 1905, uchwały, z których jedna wniesiona została w Kijowie przez Guczkowa. Fakty tego rodzaju zdają się świadczyć, że w społeczeństwie rosyjskiem odbyło się istotnie „przesunięcie ku lewicy“.

Półurzędowa „Rossija“ zapewnia, że wszystkie gawędy tego rodzaju są niczem innem, jak „szantażem politycznym“. Ale „Rossija“ jest pod tym względem zupełnie odosobniona. Najlojalniejsze pisma stwierdzają bez ogródki, że w społeczeństwie rosyjskiem panuje obecnie i szerzy się niezadowolenie. Któż śmiałby powątpiewać o lojalności p. Sawienki, a oto on właśnie w „Kijewlaninie“ pisze: „Fala niezadowolenia nabrzmiewa w kraju i przybiera groźne rozmiary. Ślepi tylko tego nie widzą. Wszystkie koła umiarkowane są nie po stronie rządu“. I w dalszym ciągu artykułu znajdujemy wezwanie: nie przeciągajcie struny, robiono to stale przed r. 1905 i wiemy wszyscy, do czego to doprowadziło.

Widmo niedawnej „rewolucji“ zaczyna niepokoić nie samego p. Sawienkę, ukazuje się ono wciąż w artykułach najrozmaitszych pism. Oto np. p. A. Stołypin w „Nowoje Wremia“ utrzymywał niedawno „na podstawie wewnętrznego odczucia i doświadczenia, że społeczeństwo powraca do psychologji 1902—03 roku“. W kilka dni potem (w numerze czwartkowym „Now. Wr.“) ten sam autor zapewnia wprawdzie, że przesunięcie się ku lewicy nie grozi w przyszłości „katastrofą istotnie rewolucyjną“, ale te uspakajające słowa wypływają u niego z przekonania, że niedawna rewolucja żywiła się kapitałami międzynarodowymi i że upadła, gdy te odpłynęły. Rewolucja współczesna, utrzymuje on, podobnie jak wojna, wymaga dużych środków. Przed 10 laty kapitaliści europejscy wierzyli w katastrofę rewolucyjną w Rosji, a że wynikiem jej miały być „równouprawnienie żydów i wielkie zyski w kraju z nietkniętemi bogactwami naturalnemi“, przeto „ryzyko tego przedsięwzięcia wydawało się w owe czasy zabezpieczonem nadzieją bardzo zyskownej lokaty“. Obecnie warunki są inne, nie finansuje się przecież po raz drugi przedsiębiorstwa, które raz zbankrutowało.

P. Stołypin modyfikuje więc swój niedawny pogląd, modyfikuje zaś nietylko dlatego, że wahania w tę i ową stronę są niejako zawodowym obowiązkiem współpracownika „Nowoje Wremia“, ma on do tego inne jeszcze powody. „Byłoby największym błędem rządu — powiada — gdyby uważał stan obecny za wstęp do nowej anarchji rewolucyjnej, wymagającej znowu dla swego poskromienia napięcia wszystkich sił państwowych i środków nadzwyczajnych. Taki pogląd byłby nietylko błędnym, ale i bardzo niebezpiecznym, gdyż powstrzymałby możność pracy produkcyjnej, zmroziłby państwo na punkcie nieruchomym i postawiłby kraje współzawodniczące w lepsze warunki walki z nim“. W dalszym ciągu p. Stołypin utrzymuje, że „Rosja jest chora na chroniczną, wycieńczającą rewolucyjność“, która prowadzi do apatji i wyrzekania się pracy twórczej. Artykuł kończy się ostrzeżeniem pod adresem rządu, że tylko „ruchem naprzód, twórczością, ożywioną wiarą w ideał... przejednać może społeczeństwo i zmusić je do swobodnej współpracy z sobą“.

W numerze poprzednim (środowym) „Now. Wr.“ znajdujemy artykuł wstępny, tejże kwestji poświęcony. I tu znajdujemy rozpamiętywanie okresu rewolucyjnego. Rozwija się tu pogląd, że wrzenie polityczne rozpoczęło się wprawdzie w dziesięcioleciu, poprzedzającem wybuch z r. 1905, ale że powstrzymywanie nacisku tej fali nie było trudnem przed wojną japońską. Bardzo skromne reformy zadowoliłyby wówczas całkowicie większość społeczeństwa rosyjskiego. Klęski wojenne dopiero sparaliżowały niejako zarówno społeczeństwo, jak i rząd i dały swobodne pole działania żywiołom rewolucyjnym. Zapominając o artykule własnego współpracownika, p. Stołypina, gazeta pisze: „nikt oczywiście nie powie, że społeczeństwo nasze obecnie przeżywa nastrój podobny“, jak przed rewolucją, nastrój ten jednak dzisiejszy jest istotnie „niedobry“. „Społeczeństwo rosyjskie — czytamy dalej — prawie w całości ogarnięte jest uczuciem niezadowolenia z biegu rosyjskiego życia politycznego: blada polityka zewnętrzna, która dała mnóstwo dotkliwych ukłuć rosyjskiej dumie narodowej, jeszcze bledsza polityka wewnętrzna, pozbawiona wyrazistości i mocy, nie mówiąc już o świetności i utalentowaniu, a tembardziej niepokojąca, że ostatnimi czasy zbyt przypomina politykę drugiej połowy r. 1904 — politykę niesprzeciwiania się, otwierającą drzwi przed naporem na państwowość wszystkich wrogich jej żywiołów“. W dalszym ciągu widzimy w jedną kupę zwalone: strejki, tworzenie się organizacji rewolucyjnej, wzrost pijaństwa i chuligaństwa, radykalne uchwały zjazdów, rozdźwięk między rządem a większością Dumy i t. d. „Oto co — powiada pismo — zaszło w polityce wewnętrznej i co budzi zaniepokojenie na przyszłość o niewzruszoność porządku, bezpieczeństwa i pokoju społecznego“.

Widmo niedawnej rewolucji wysuwa się i w dopiero co streszczonym artykule „Now. Wr.“, jakkolwiek redakcja w danym wypadku zarzuca rządowi raczej brak silnej ręki, czy też „jeżowych rękawiczek“. W innych zaznaczonych i niezaznaczanych przez nas artykułach przebija się natomiast poczucie, że trwa wciąż ten „tragizm życia rosyjskiego“, który polega na kolejnem następstwie rewolucji i reakcji, na braku zaś normalnego i spokojnego rozwoju postępowego.

Głosicielami potrzeby takiego właśnie powolnego rozwoju pokojowego chcą być październikowcy, są oni jednak głosicielami tylko myśli i to bardzo chwiejnymi. I nic dziwnego, nie wierzą oni w zbawienność rewolucji, nie wierzą we własne siły, jedyne więc wyjście widzą w przekonaniu rządu o potrzebie reform, jednocześnie tracą coraz bardziej wiarę w możność tego przekonania. Za czasów Stołypina między premjerem a październikowcami było coś w rodzaju „układu“, mimo to jednak ostatecznie Guczkow doszedł do przekonania, że układ nie dał tego, czego się spodziewano i stąd jego znane powiedzenie w Dumie „czekamy reform!“ i złożenie godności prezesa. Następcy Stołypina o żadnym układzie z październikowcami nie myślą, wybory przeprowadzono do czwartej Dumy wbrew nim. Nic więc dziwnego, że Guczkow był inicjatorem uchwały, równającej się wotum nieufności rządowi obecnemu. Ostatnie pogłoski mówią wciąż o tem, że w zbliżającej się sesji Dumy państwowej październikowcy zajmą stanowisko opozycyjne wobec rządu. Zwolennicy ostatniego pocieszają się tem, że na tak hazardowną drogę wejść się ośmieli jedynie „lewe skrzydło“ frakcji, większość jej zaś pozostanie wierną tradycji popierania rządu. „Riecz“ również wyraża wątpliwość, by w Dumie państwowej utworzyć się mógł „postępowy“ blok opozycyjny i obawia się, że za Guczkowem może nikt z kolegów partyjnych nie pójdzie.

Uchodzący, choć niewiadomo o ile słusznie, za centralny organ październikowców, „Gołos Moskwy“ zapewnia, że „jądro frakcji październikowców ma charakter niewątpliwie postępowy i pogląd tego jądra na obecne warunki polityczne nie różni się od poglądu Guczkowa i działaczy postępowych innych stronnictw“. Pismo przewiduje wprawdzie starcie między jądrem a prawem skrzydłem frakcji, a nawet uważa rozłam za bardzo prawdopodobny, ale nie obawia się osłabienia liczebnego, zrównoważyłoby go bowiem wzmocnienie jakościowe“. Jednocześnie w innych pismach puszczono pogłoskę, że od kadetów odszczepi się prawe skrzydło, które z lewicą październikowców utworzy nowe stronnictwo narodowo-liberalne.

Powszechne niezadowolenie społeczeństwa rosyjskiego i możliwość wytworzenia większości opozycyjnej w Dumie państwowej — oto, co stwierdza prasa stołeczna w przededniu sesji parlamentarnej. Jeżeli jednak powstanie „postępowy blok opozycyjny“, to wynikiem jego byłoby raczej rozwiązanie Dumy, niż przełamanie wspomnianego wyżej „tragizmu“.

J. Hł.

Nowe skandale na Węgrzech.

Mnożą się dowody, że wskrzeszenie dawnego stronnictwa liberalnego na Węgrzech, noszącego dzisiaj miano narodowego stronnictwa pracy, przyszło do skutku na podstawie niesłychanej korupcji, uprawianej już nie przez to stronnictwo, lecz poprostu z góry przez gabinet Lukacsa, przyczem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzisiejszy prezes ministrów Stefan hrabia Tisza, który za kulisami był głównym przywódcą i autorem całej akcji, mającej na celu wskrzeszenie stronnictwa liberalnego jeszcze w czasach, zanim został prezesem Izby poselskiej, dokładnie wiedział o sposobach, z pomocą których rząd zdobył pieniądze na cele kupowania głosów i na cele odwrócenia wyborców od dawnej koalicji. Takiej jawnej i—można powiedzieć—wprost bezwstydnej korupcji, jaką uprawiał Lukacs, jeszcze na Węgrzech nie było. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Lukacs, jak to już wspomnieliśmy w Nr. 226 w rubryce „Wiad. polityczne“, wziął półtora miljona koron od Tow. Aks. komunikacyjnego za obietnicę, że pozwoli na założenie domu gry na wyspie św. Małgorzaty w Budapeszcie. Towarzystwo wypłaciło też około półtor miljona koron łapówek posłom stronnictwa rządowego, aby tę sprawę u rządu popierali i aby jej pilnowali. Że Towarzystwo było zupełnie pewnem koncesji, dowodem najlepszym, iż rozpoczęło na wyspie św. Małgorzaty rozmaite kosztowne budowle i urządzenia. Widocznie jednak Stefan hrabia Tisza musiał się obawiać niesłychanego oburzenia opinji publicznej na Węgrzech i w Austrji, skoro w ostatniej chwili odmówił dania tej koncesji Towarzystwu komunikacyjnemu, jakkolwiek wiedział dokładnie, że Lukacs wziął te pieniądze na rzecz kasy stronnictwa pracy narodowej. Dzisiaj Towarzystwo Akcyjne komunikacyjne grozi procesem Lukacsowi, jeżeli z powrotem nie otrzyma pieniędzy, danych mu do rąk. Nadto grozi procesem o odszkodowanie, ponieważ zarówno z ust Lukacsa, jak i z ust pomocnika jesekretarza stanu Jeszenszki'ego otrzymywało kilkakrotnie zapewnienia, że koncesja jest już podpisaną i będzie na wiosnę 1914 r. Towarzystwu doręczona.

Dziennik „Zeit“ donosi z Budapesztu, że sfery polityczne węgierskie zajmują się niesłychanie żywo sprawą koncesji domu gry. Stronnictwo rządowe utrzymuje, że prezes ministrów Stefan hrabia Tisza nie był obowiązanym dać Towarzystwu komunikacyjnemu owej koncesji i że nic go nie obchodzi, iż Towarzystwo komunikacyjne wpłaciło do kasy wyborczej stronnictwa Pracy Narodowej półtora miljona koron. Natomiast opozycja postanowiła całą tę sprawę wyzyskać jak najenergiczniej w celach agitacyjnych przeciwko stronnictwu rządowemu i gabinetowi. Opozycja bowiem podkreśla już dzisiaj, że cała sprawa koncesji domu gry jest jednym dowodem więcej, iż wskrzeszenie dawnego stronnictwa liberalnego pod nową firmą odbyło się z pomocą środków wysoce niemoralnych dla całego społeczeństwa węgierskiego. Nowy gabinet udzieliłby też bez wątpienia i bez żadnych skrupułów koncesji na dom gry, gdyby nie wmieszał się do tego rząd austrjacki. Ten ostatni niedawno zdecydował się zakazać działalności domów gry na terytorjum austrjackiem. Równocześnie rząd węgierski otrzymał wskazówkę, że dwór nie życzy sobie założenia domu gry na terytorjum węgierskiem, ponieważ nie chce narażać oficerów na pokusę zgrywania się w domach gry. Ten opór dworu przeciwko założeniu domu gry zaważył na szali do tego stopnia, iż ani Stefan hrabia Tiszą, ani minister spraw wewnętrznych Jan Sandor nie ważyli się udzielić koncesji, jakkolwiek tę koncesję Lukacs już faktycznie podpisał.

Zaledwie padły pierwsze strzały w tej sprawie, a już słychać o nowym skandalu, w który jest wmieszany bezpośrednio Stefan hrabia Tisza. Chodzi mianowicie o fundusze Kościoła serbskiego na Węgrzech. Pokazuje się teraz, że zniknięcie tajemnicze patrjarchy Lucjana Bogdanowicza nie było przypadkiem, ale samobójstwem. Patrjarcha Bogdanowicz gorliwy madziaron, dał się wciągnąć przez Lukacsa i Tiszę do walki koalicji i wypłacił kasie stronnictwa pracy Narodowej z funduszów kościelnych 600,000 koron, nie biorąc kwitu. Później, gdy rząd węgierski nie był z patrjarchy Bogdanowicza zadowolony, zaczął mu grozić rewizją kasy funduszu kościelnego. Taka rewizja wykryłaby brak 600,000 koron bez pokrycia, ponieważ patrjarcha nie dostał kwitu. Bojąc się skandalu, Bogdanowicz poprostu utopił się. Ale przed śmiercią — jak obiegają po Budapeszcie pogłoski — pozostawił cały szereg dokumentów, kompromitujących w wysokim stopniu zarówno Lukacsa, jak i Tiszę. Obecnie rząd węgierski czyni gorliwe wysiłki, ażeby dostać do rąk owe dokumenty, zanim ukażą się one w dziennikach. Zdaje się jednak, że te zabiegi Lukacsa i Tiszy okażą się bezskuteczne, ponieważ wiadomość o najnowszem nadużyciu stronnictwa rządowego węgierskiego już się ukazała, jakkolwiek w formie luźnej — w całym szeregu pism austrjackich. Należy tedy oczekiwać, że lada dzień wybuchnie nowy skandal.

Jest rzeczą straszliwą do jakiego upadku moralnego i politycznego rodzina Tiszów, poczynając od starego Kolomana Tiszy, stopniowo doprowadziła cały naród węgierski.

Kowieńskie wykłady rolnicze.

Od 4 (17) do 9 (22) listopada r. b., jakeśmy już pisali poprzednio, odbędą się w Kownie wykłady rolnicze akade-

mickie. Już piąty rok z rzędu organizuje te wykłady rada kow. Tow. roln., wyrobiły też sobie one uznanie wśród ogółu naszego ziemiaństwa, zachwalać więc ich i zalecać niema potrzeby.

Niebawem będziemy mogli podać dokładną listę prelegentów, obecnie notujemy, iż między innemi będzie wykładał w tym roku inż. Józef Tuliszkowski, starszy instruktor przy Centr. Tow. Roln. w Warszawie do spraw budownictwa ogniotrwałego i pożarnictwa. Będzie on mówił o organizacji straży ogniowych miejskich, ratownictwie i o budownictwie ogniotrwałem. P. T. ofiarowuje dni kilka za zwrotem kosztów podróży na wykłady w Kółkach rolniczych. Zarządy Kółek, które chciałyby z tego skorzystać i zaprosić p. Tuliszkowskiego do siebie, powinny się zwrócić o bliższe informacje do organizatora wykładów, p. Kazimierza Świąteckiego (Kowno W. Sadowa 29).

Do programu wykładów tegorocznych, jako jeden z przedmiotów, włączona została uprawa lnu i przerób włókna lnianego. Sprawą tą już zawczasu zajęła się rada kow. Tow. roln. Przy udziale Tow. gospodarskiego we Lwowie oraz Tow. rolniczego, zorganizowała ona wycieczkę do Czech i Królestwa Saskiego w celu zbadania praktykowanych tam sposobów przeróbki i uprawy lnu, organizacji spółek lniarskich i t. p. W wycieczce tej udział wzięli: p. Zalewski z Warszawy, specjalista rolnik, który będzie referował tę sprawę na wykładach kowieńskich, p. Chłopiński, instruktor uprawy lnu Tow. gospodarczego we Lwowie, oraz Jan hr. Przezdziecki, znany rolnik i administrator dóbr swoich, jako specjalnie przerobem lnu i uprawą tegoż interesujący się, a z drugiej strony doskonale obeznany z tutejszymi warunkami gleby, klimatu i rynków zbytu. Wycieczka zwiedziła już Czechy, obecnie zaś pojechała do Królestwa Saskiego. Uczestnicy wycieczki piszą, iż zebrali masę materjałów.

Również do programu kursów wchodzi w tym roku kwestja konserwowania czyli zakiszania paszy zielonej wraz z opisem współczesnych urządzeń, do tego istniejących, czyli t. zw. silosów amerykańskich. Sprawę tę będzie referował podpisany, częściowo na podstawie specjalnej wycieczki do Czech dla poznania tej rzeczy.

Z. Ludkiewicz.

Informacje i pogłoski.

Ograniczenia praw instytucji ustawodawczych.

Na posiedzeniu synodu d. 2 (15) b. m. nadprokurator Sabler zakomunikował, że wkrótce ogłoszone zostaną przepisy, wyjaśniające art. 65 praw zasadniczych. Artykuł ten głosi: „W zarządzie cerkiewnym Władza Samodzierżawna działa przy pomocy świątobliwego rządzącego synodu przez nią utworzonego". Sabler od chwili objęcia stanowiska nadprokuratora dowodził, że Władza Zwierzchnicza w zarządzie spraw cerkiewnych działa za pośrednictwem synodu i że wszystkie projekty, dotyczące Cerkwi prawosławnej, nie podlegają w istocie kompetencji Izb prawodawczych, które powinny ograniczyć się tylko do omawiania pewnych niezbędnych asygnowań.

W zapatrywaniach tych Sabler znajdował zawsze poparcie wśród posłów prawicowych Dumy i Rady państwa. Stołypin natomiast wychodził z założenia, że sprawy cerkiewno-społeczne, z wyjątkiem kwestji wiary i dogmatów, powinny podlegać kompetencji instytucji ustawodawczych. Obecnie zwyciężyła opinja Sablera i referat jego uzyskał aprobatę.

Sygnały ostrzegawcze na kolejach.

Ostatnie katastrofy kolejowe zniewoliły ministerjum dróg i komunikacji do zwrócenia szczególnej uwagi na ulepszenie sygnalizacji. W celach uprzedzenia możliwości zderzenia się pociągów semafory mają być zaopatrzone w aparaty, aby w chwili przejścia pociągu przez zamknięty semafor rozlegał się wystrzał, podobny do armatniego.

Opodatkowanie zapalniczek.

Rada ministrów w czasie najbliższym wnosi do Dumy państwowej projekt ministra skarbu o opodatkowaniu zapaliczek, jako konkurujących bardzo pomyślnie z zapałkami.

Nowy kodeks cywilny.

Projekt nowego kodeksu cywilnego, który ma zastąpić przestarzały X tom zbioru praw, w najbliższym czasie wniesiony zostanie do Izb ustawodawczych. W pierwszym rzędzie wniesiony będzie projekt obowiązującego prawa, do którego wniesione zostaną niewielkie poprawki, zgodnie ze wskazówkami Rady ministrów.

Nowy okólnik o strejkach robotniczych.

Ministerjum handlu i przemysłu, nadając poważne znaczenie otrzymywaniu ścisłych informacji o strejkach robotniczych, poleciło starszym inspektorom fabrycznym składać co miesiąc sprawozdania o ruchu strejkowym w fabrykach i zakładach przemysłowych. Informacje te muszą być bardzo szczegółowe i dawać dokładne pojęcie o usposobieniu robotników w danej miejscowości.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę—św. Placyda M.; wedł. now. st.—śśw. Łukasza Ewang., Justa. Jutro—N.M.P Różańcowej; wedł. now. st.—św. Jana Kantego.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 6°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo różańcowe** w kościele św. Ducha odprawia się o godz. 5 wieczorem, a nie o 7 rano, jak o tem mylnie wczoraj podaliśmy.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wielka wygrana miasta.** Od lat dwudziestu miasto procesuje się z zarządem wojskowym o tak zw. „sady Sapieżyńskie", na Antokolu, zagarnięte przez rzeczony zarząd. Majątek ten posiada bardzo wielką wartość, gdyż, obejmując 2 i pół dziesięciny ogrodu i 153 dzies. lasu, jest położony prawie w samem mieście, graniczące z ul. Antokolską, tuż za kościołem Piotra i Pawła. Część powództwa, dotycząca pałacu, zajętego przez szpital wojskowy, przed kilkunastu laty była rozstrzygnięta na korzyść miasta. Na mocy wszakże ukazu Najwyższego pałacu miastu nie oddano, lecz zarządowi wojskowemu polecono wypłacić miastu 40,000 rb. odszkodowania.

Onegdaj w Zarządzie miejskim otrzymano wiadomość telegraficzną, że sprawę „sadów Sapieżyńskich" senat rozstrzygnął na korzyść miasta. Jest to już wyrok ostateczny.

— **Komitet wyborczy bezpartyjny** podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że ułożenie listy kandydatów na radnych do przyszłej Rady miejskiej jest już na ukończeniu. Pozostaje tylko uzupełnić tę listę kandydatami z pośród grupy rosjan wyborców w ilości odpowiadającej ich liczbie. Pertraktacje o to z przedstawicielami tej grupy zbliżają się też ku końcowi. Gdy to nastąpi, kompletna lista proponowanych przez komitet kandydatów będzie niezwłocznie ogłoszona.

TEATR. MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Zaangażowany na sezon zimowy zespół artystów zjechał w komplecie. Próby od tygodnia odbywają się nieustannie. Wystawa prześlicznego dramatu Morstina „Lilje" została już ukończona. W inauguracyjnem przedstawieniu weźmie uprzejmie udział wileńska orkiestra orkiestra symfoniczna pod batutą dyr. A. Wyleżyńskiego. Publiczność wileńska po raz pierwszy usłyszy potężną uwenturę Ryszarda Wagnera, napisaną w wielkiej dla nas chwili dziejowej. Poza tą atrakcją samo przedstawienie „Lilji" będzie miało charakter uroczysty. Prawie wszystkie najwybitniejsze siły teatru wezmą w niem udział. W niedzielę, dnia 13 października, t. j. w drugim dniu otwarcia teatru daje dyrekcja po południu „Obronę Częstochowy" w nowej inscenizacji. Wieczorem świetna komedja Fredry „Dożywocie". W poniedziałek i środę dane będą dwie oryginalne polskie sztuki: wesoły „Szaławiła" Glińskiego i „Jeniec Napoleona" Kozłowskiego z przepyszną postacią cesarza. Reżyserję sztuk prowadzą energicznie pp. J. Orliński i W. Neubelt. Pierwsze dwa tygodnie przyniosą w dalszym ciągu następujące premjery: „Zdobycie twierdzy Bergopsonu" — Guitry. „Święto pokoju" Hauptmana i „Wieś" Olechowskiego. Poza tem ukaże się na scenie wileńskiej od roku już nie grane „Wesele" Wyspiańskiego. Kasa zacznie być czynną od niedzieli rano i sprzedawać będzie bilety na pierwsze 5 przedstawień z rzędu. Kasa dzienna umieszczoną będzie dla wygody publiczności w cukierni W-go Sztralla — prospekt Świętojerski hotel Brystol.

— **Z „Lutni".** Dziś wieczorem tragikomedja J. Korzeniowskiego p. t. „Złote kajdany".

Obsada pierwszorzędna. Reżyseruje p. A. Kliszewski i sam udział w przedstawieniu bierze. Przed zaczęciem widowiska p. Stanisław Kościałkowski wygłosi odczyt o J. Korzeniowskim.

Bilety sprzedaje kasa przy wejściu, od 5 po poł.

— **Rozpoczęcie koncertów symfonicznych.** W dniu dzisiejszym wileńska orkiestra symfoniczna rozpoczyna swój sezon zimowy z zespołem stałym, składającym się z 50 artystów, między którymi znajduje się wielu muzyków wybitnych. Koncertem dzisiejszym dyrygują obaj dyrygenci orkiestry, pp. Wyleżyński i Wouth. Program zapowiada wybór ciekawych utworów: muzykę do indyjskiego dramatu „Vasantasena", uwerturę „Wolny strzelec" Webera, suitę Bizeta „Arlezjanka" i in. Jako solista wystąpi utalentowany wiolonczelista p. Kinkulkin i odegra koncert Reineckego.

Jutro koncert popularny.

Na oba koncerty ceny biletów niskie.

Można je nabywać dziś i jutro w sali Miejskiej.

ZABAWY.

— **Resursa Rzemieślnicza** urządza dziś w sobotę w sali „Passaż" (Nikodemski Nr. 1) wieczorek taneczny, urozmaicony kotyljonem. Do tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bilety otrzymywać można przy wejściu do sali.

OSOBISTE.

— **P. Antoni Römer** (syn Kazimierza) w r. b. ukończył na uniwersytecie w Leodjum wydział rolniczy ze stopniem inżyniera rolniczego (Ingenieur Agricole)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— **Odezwa Tow. „Krestjanin".** Znane to ze swej tendencyjnej działalności Towarzystwo, snadź zagrożone brakiem środków, a nawet i moralnego poparcia ze strony zmniejszającej się ilości członków, wystąpiło z odezwą o poparcie. Tow. podkreśla, że działalność jego jest tem ważniejsza, iż „śród miejscowej ludności włościańskiej jest rozpowszechniona obfita prasa inoplemieńcza".

Tow. „Krestjanin" musi tedy przeciwdziałać tym, rzecz prosta, szkodliwym wpływom, ażeby włościaństwo miejscowe nie dostało się pod jakieś inne wpływy, krom rosyjskich.

SĄDY.

— **Epilog zajścia w ogrodzie Bernardyńskim.** Sędzia pokoju 6 rewiru rozpatrywał w drugim terminie dwie sprawy: 1) o zakłócenie spokoju publicznego i przerwanie koncertu przez Sobolów, Efrosa, Szereszewską i 2) o obelgę słowną Własowa odnośnie do Efrosa.

W pierwszej sprawie sędzia pokoju skazał Efrosa na 7 dni aresztu bez zamiany na karę pieniężną, a Szereszewską na zapłacenie 25 rb.; w drugiej — Własowa na 3 rb. kary. W pierwszym wypadku zostało zastosowane maximum kary, wskazanej przez prawo, w drugim — minimum.

ROŻNE.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 14 wypadkach, z tego 4 wyjazdy na miasto i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Elżbieta Bojanowska, ob. Władysław Kieszczyński, ob. Stanisław Łopaciński, ob Ryszard Rouba, ob. Władysław Chądzyński, adw. Bronisław Kardalewicz ob. Karol Kozłowski.

(Hotel St.-Georges): ob. Marja Mordwinowa, inż. Michał Miłkowski, ob. Karol Wagner, inż. Mikołaj Bielewski, ob. Edmund Świętorzecki, hr. Michał Zabiełło, ob. Jan Niewodniczański.

(Hotel Bristol): adw. prz. Zenobjusz Nazarewicz, adw. prz. Tadeusz Nejfeld, kap. Tomasz Gilewicz, fabr. Antoni Wierytoszek, ob. Zygmunt Kulikowski, ob. Franciszek Hłuski.

(Hotel d'Italie): ks. Mikołaj Bułondowicz, ob. Jan Mołodecki, ob. Jan Byliński, ob. Wiktor Kisiel, ob. Jan Wolbeck, ob. Roman Stankiewicz, ob Benedykt Dziewałtowski.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Stanisław Januszewski, ob. Juljan Przybytko, ob. Jan Sieklucki, ob. Katarzyna Januszewska, ob. Antoni Mikulski.

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Antoni Piotrowski, ob. Ryszard von Rozenberg, ob. Florenty Dłuski, ob. Marja Dłuska, ob. Andrzej Łukaszewicz, ob Władysław Czarkowski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Bibljoteka hr. Buteniewów-Chreptowiczów,** zawierająca bardzo wiele cennych dzieł, przeważnie polskich, a w części łacińskich, została ofiarowaną przez obecnego jej właściciela uniwersytetowi kijowskiemu, z warunkiem wprawdzie, że w razie otworzenia w Wilnie uniwersytetu, zostanie wszechnicy wileńskiej zwróconą.

θ (z) **Wystawa w r. 1915.** Na zbliżającem się zebraniu T-wa Rolniczego ma być omawiana kwestja urządzenia w r. 1915 w Mińsku wystawy przemysłowo-rolniczej, okręgowej, obejmującej kilka gubernji Litwy i Białej Rusi. Myśl ta, jak słyszeliśmy, pomimo swej doniosłości i mnóstwa stron dodatnich, ma jakoby swoich przeciwników, którzy obawiają się dawać obywatelstwu okazję do.... tracenia pieniędzy.

θ (z) **„Polskoje zadiratelstwo".** „Siew.-Zapad. Żiźń" w Nr. 204 w artykuliku zatytułowanym, jak wyżej, przytacza cały szereg „krzywd", jakie biedni, bezsilni rosjanie muszą w Mińsku cierpieć od fanatyków polaków, obrażających ich uczucia narodowe na każdym kroku! Zarazem przytacza przykład podobnej „krzywdy", która wywołuje „uczucie głębokiego bólu" w sercach i na twarzach rosjan...

Oto, zarząd miejski, „polski" oczywiście, postanowił wieżę zegarową, niedokończoną i wogóle brzydką, doprowadzić do końca i architekt miejski odważył się wieży tej nadać w zakończeniu styl barokowy, t. j. taki sam, jaki cechował dolne piętra tego budynku. Światli zaś panowie „nacjonaliści" mińscy — czy jak ich tam nazwać — uważają najwidoczniej, że barocco, czysto włoski styl, w którym na Zachodzie znajduje się mnóstwo kościołów, monumentów, pałaców etc... który nie obcy jest Petersburgowi i nawet cerkwiom prawosławnym, że styl ten jest polskim i, jako taki, przez polski zarząd miasta został „narzucony" oczom miejscowej ludności rosyjskiej...

Zdawałoby się, że głupstwo dalej już iść nie może... Organ p. Sołoniewicza przekonywa nas jednak, że przeciwnie, głupstwo w połączeniu z bezmyślną złośliwością niema granic. Polskie „zadiratielstwo" bowiem w oczach tych inteligentów dochodzi do tego, że ten zarząd municypalny „polski" nie tylko „tuż obok domu gubernatora" ośmielił się dorobić polski szczyt do swej wieży i zrobił ją podobną do dwóch sąsiednich katedralnych, ale nadto, o zgrozo! z trzech stron tej wieży polecił umieścić herby gubernji mińskiej!..

„W soborze Kazańskim na ścianie wiszą sztandary, odebrane od polaków, a w Mińsku na kościelnej (?) wieży wiszą herby gubernji mińskiej!"

Konia z rzędem, kto zrozumie i wytłómaczy na czem polega zbrodnia, czy polskość zarządu miasta, który na wieży umieszcza herby gubernji i to nie dawne, historyczne, co byłoby najwłaściwiej i w całej Europie uznane za konieczne, ale współczesne, przez rząd rosyjski zmienione!

„Nietakt", wyrażający się w powyższej czynności magistratu, ma być powodem rozbudzenia nienawiści narodowościowych, a nawet podobno przedmiotem obrad tutejszych nacjonalistów i ma doprowadzić do bezpośredniego logicznego wniosku, że zmiana ordynacji wyborczej w Mińsku jest nieodzowną w celu obrony ludności rosyjskiej przed wyzywającym zachowaniem się „garstki" polaków wobec rdzennych rosjan.

A może i ma rację „S.-Z. Żiźń", pisząc takie banialuki? Chodzi przecież nie o prawdę, nie o logikę, ale po prostu o przygotowanie gruntu i materjału dowodowego do przyszłych obrad nad wnioskiem prawodawczym „mińskim". Takie i tym podobne narzekania będą powtarzane na trybunie parlamentarnej przez posłów reakcjonistów — jeśli zaś faktów tej natury zbierze się więcej, to, przez samą ilość swoją, będą przedstawiały coś, na pozór poważniejszego...

Że zaś z naszej strony nigdy w podobnych razach nie następuje żadna replika, bo posłowie polscy kilkakrotnie oświadczali, że potrzebują mieć zawsze dokumenty, z pieczęciami, poświadczanemi etc. i że wiadomości gazeciarskie są dla nich niczem, więc w mowach poselskich, w stenogramach, w prasie, roztrąbiającej te mowy po całym państwie, pozostanie pewna ilość „dowodów" polskiego znęcania się nad rosjanami, i to dowodów, o tyle silniejszych, że nikt ich nie obalił.... „Bo nie mógł obalić prawdy" — doda ktoś tytułem komentarza...

= **Wilejka.**

W r. 1778 był tu kościół WW. Świętych wraz z klasztorem księży karmelitów. Gdzie stały—dziś nie wiadomo. W późniejszym czasie zaczęto budować nową świątynię katolicką, lecz jeszcze przed zupełnem jej skończeniem, została ona przez rząd w r. 1874 zabrana na cerkiew. Aż do roku bieżącego Wilejka była jedynem miastem powiatowem w gub. wileńskiej nieposiadającem kościoła katolickiego

Przed paru dniami, jak już donosiliśmy, odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła. Zbudowanie go w znacznej mierze zawdzięczamy hojności pp. Aleksandra Lubańskiego, Hipolita Gieczewicza, Ignacego Tukałły, Mieczysława i Ignacego Bohdanowiczów oraz niezmordowanej pracy i energji proboszcza ks. Jana Węckiewicza.

T. S.

= **Jeziorosy, gub.** kowieńska.

Według wiadomości urzędowych, ludność miasta wynosi 7,218 mieszkańców, w tem: 3519 żydów, 1726 rosjan, 1653 polaków, 140 litwinów, 32 łotyszów i 529 innych narodowości. Statystyka ta dowodzi, jak dalece bezpodstawne są usiłowania zlitwinizowania nabożeństwa dodatkowego w kościele jezioroskim.

= **Wewirżany,** pow. rosieński.

Oddział wewirżański litewskiego T-wa trzezwości „Blaivybe" otworzył herbaciarnię i piekarnię.

= **Dyneburg** (kor. wł.).

W drugim dniu obrad ziemstwa powiatowego po uchwaleniu kredytu na otwarcie apteki ziemskiej w Dyneburgu, p. Jermołajew wystąpił z wnioskiem przeznaczenia funduszu w kwocie 2000 r. na założenie pisma ziemskiego.

Niewtajemniczeni wszyscy są nadzwyczaj zdumieni. Tu i ówdzie odzywają się głosy, że identyczny wniosek omawiano w dniu wczorajszym i odrzucono dość znaczną większością głosów, ale wystąpienie p. Jermołajewa gorąco popiera p. Kiryłłow (ten sam, który na majowem nadzwyczajnem zebraniu ziemskiem wystąpił z osławioną deklaracją przeciwko p. Engelhardtowi), utrzymując, że wczorajszy projekt z dzisiejszym niema nic wspólnego. Wczoraj była mowa o gazecie ziemskiej, dziś zaś o... piśmie (żurnal) ziemskiem. Daremnie niektórzy starają się przekonać mówcę, że to w gruncie rzeczy jedno i to samo. Mówca nie daje się przekonać.

Przewodniczący, zamiast usunąć całkowicie z porządku dziennego poprzednio już odrzucony wniosek, poddaje go pod głosowanie w części zasadniczej. Przy jawnem balotowaniu wniosek uznano wogóle za pożądany.

Pozostaje kwestja wyznaczenia kredytu w ilości 2,000 rb. (wczoraj była mowa tylko o 1200 rb.). Posiedzenie staje się coraz więcej burzliwem. Radni z kurji polskiej: pp. Mohl, Dymsza i Tomaszewicz napróżno silą się przekonać zgromadzenie o nieprawomocności takiego postępowania, przytaczając pedantycznie niezbite dowody że jeżeli wydawnictwo pisma wogóle uznano za nie będące na dobie, to tembardziej omawiany tygodnik, o ile miałby być rzeczywiście poważnem pismem ekonomicznem, mającem sprawy gospodarki ziemskiej na celu przy zupełnym braku wykwalifikowanych współpracowników niema żadnej racji bytu.

P. Mohl żąda, aby głosowanie było tajne.

Przeciwko temu gorąco oponował p. Jermołajew, stawiając cks abrupto wniosek, aby wszystkie wogóle sprawy, związane z jakimś kredytem były decydowane przez tajne głosowanie.

Przewodniczący stawia na głosowanie (jawne) w tej formie podany wniosek, który, jak to było do przewidzenia, upada.

„Bracia Zjednoczeni" twierdzą, że tem samem zgromadzenie potępiło wogóle praktykę tajnego balotowania.

Prezes zarządu bar. Engelhard robi uwagę prezydującemu na zebraniu p. B. Szachnie, że ten ostatni dopuszcza się nieprawidłowości w kierownictwie obrad.

Na taki, zupełnie zresztą niesłuszny zarzut, oburza się całe zgromadzenie, oprócz rozumie się stronników bar. Engelhardta.

Przy jawnem głosowaniu głosują za wnioskiem w sprawie pisma, oprócz niemców, istinno rosyjscy ludzie, z pp. Kiryłłowem i Jermołajewem na czele oraz nektórzy radni włościanie, którzy od wczoraj jakoś zmienili swe zdanie w tej kwestji...

Wniosek, aczkolwiek słabą większością, został przyjęty.

Kurja polska z p. H. Mohlem na czele wnosi do protokółu swe osobne zdanie, mające zamiar zaskarżyć przed wyższą władzą ową wymuszoną uchwałę.

Następnie rozważano projekt założenia niższej szkoły rolniczej w maj. p. Tomaszewicza—Stanisławowie. Poprzedniego dnia komisja jednogłośnie prawie opowiedziała się za projektem

Zaledwie skończył referent p. Dymsza czytanie tego, istotnie dobrze pomyślanego i szczegółowo opracowanego projektu, zabrał głos p. Kiryłłow, zbijając ów projekt nie rzeczową krytyką, ale drwinami z niektórych, zupełnie słusznych zresztą, szczegółów projektu.

Bar. Engelhardt wtrącił swe decydujące zdanie, że taka szkoła byłaby „absurdum".

W rezultacie, jak było do przewidzenia, projekt upadł, natomiast zebranie uchwala opracowanie ustawy normalnej szkoły rolniczej ziemskiej

Na tem zamknięto obrady.

As.

Z Królestwa

× **O mowę posła Łempickiego.** VI-y wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpoznał sprawę p. St. Gołębiowskiego, red. gazety „Naród — Wiadomości Codzienne". W Nr. 123 gazety zamieszczoną została depesza z Petersburga, zawierająca streszczenie mowy, wygłoszonej przez posła Łempickiego podczas rozpraw w kwestji budżetu min. spr. wewnętrznych. Redaktorowi Gołębiowskiemu zarzucono, że rozpowszechnił w druku świadomie fałszywe wieści o działalności min. spr. wewn., wzniecające ku ministerjum niechęć ludności. Sąd uznał red. G. za winnego i skazał go na 50 rb. grzywien, ewentualnie 2 tygodnie aresztu.

× **Nowe kliniki uniwersyteckie.** Opracowany został projekt budowy w Warszawie klinik uniwersyteckich dla wydziału lekarskiego. Kliniki mają stanąć na placach przy ul. Nowogrodzkiej naprzeciwko ogrodu pomologicznego.

× **Zabroniony odczyt.** Zapowiedziany przez posła Jagiełę odczyt o działalności Dumy Państwowej, wobec odmowy pozwolenia, nie odbył się.

× **Wyższe kursy żeńskie.** Powstałe w Warszawie przed 4 laty, z inicjatywy profesorów uniwersytetu warszawskiego, prywatne wyższe kursy żeńskie, posiadają trzy wydziały: historyczn-filologiczny, fizyczno-matematyczny i prawniczy. Kursy te istnieją przy uniwersytecie i korzystają z jego pomocy naukowych, wykłady zaś odpowiadają kursowi uniwersytetu war-

---

JÓZEF CONRAD.

61)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Rzucił się na ziemię; zmęczony był, wyczerpany tak, jak gdyby już istotnie zrąbał drzewo, związał trawę, przepłynął rzekę i morze, zdobył fortunę. Znów mu się wzrok zapalił. Dostrzegł spływające z biegiem wody kłody... dopłynąć, dosiąść, uciec... byle uciec, mniejsza z tem jak, gdzie, za jaką cenę... chociażby życia. Pożerało go łaknięcie swobody, ucieczki, a serce w nim zamierało.

Odwrócił głowę, skrył twarz w dłonie. Widziały mu się niezmierzone przestrzenie, horyzonty, lazury niebios i wód lazury, po których spływał kloc drzewa, z uczepionym o gałęzie widmem człowieka. Nie było okrętu, ni łodzi, ni lądu, była śmierć pewna, nieunikniona, powolna...

Jęknął głośno.

Śmierć! Za młody był... lepiej banicja, wygnanie, samotność, wszystko. Czy tylko na prawdę sam tu pozostał? Czyż nie czaiła się za nim śmierć nieodstępna? Wyglądała z za krzaków, pełzała w wysokich trawach, spuszczała się z chmur, powstawała z mgły — dzwoniła w rzece, wiała wiatru powiewem, zimną ręką sięgała po jego mózg, po serce. O niej tylko myślał, ją widział tak blizką siebie, że czuł jej mroźny oddech na swych ustach; tak blizką, że chwilami wyciągał przed się ramiona, by odepchnąć ohydną. Zatruła mu życie, powietrze którem oddychał, zaćmiła jutrznie różowe i złote słońca zachody, jasność dzienną i miesiąc srebrzysty. Widział ją, blado-zieloną, przezroczyście kościstą, przesuwającą się pomiędzy wysokiemi pniami drzew, czołgającą się pod siecią wikliny; widział w liściach olbrzymich, grubych, wysuwających się jak palce ręki, gotowej chwycić, zdusić w śmiertelnym uścisku...

A jednak świat oddychał życiem. Wszyscy ci, których znał kiedybądź i pamiętał, istnieli, oddychali, ruszali się. Widział ich niby w dalekiej perspektywie, umniejszonych lecz wyraźnych, ciągnących długim, nie dającym się zatrzymać ni pochwycić korowodem. On sam pozostawał wyrzucony z obiegu, poza kołem ruchu, działania, otoczony wybujałością roślinną sfer podzwrotnikowych. Wybujałość ta przetrwa go, pokryje miejsce gdzie on padnie. W głowie mu się mieszało: chciałby się oprzeć na czemś mocnem, czuł potrzebę dotykać, tulić do piersi to, co wiekuiście, lata i lat dziesiątki trwać będzie w słońcu, w rozkwicie, w woni. Rad by się tarzać po wilgotnej, słońcem rozgrzanej ziemi. Po co? wszak umrzeć musi i legnie w ciepłej jej wilgoci sztywny, zimny chłodem, co się rozgrzać nie daje, powoli, z materji przemianą wsiąkając w drzewa, co nad nim rozpościerają konary, w roje much brzęczących i barwnych motyli, a te tam inne, do samej ziemi przypadłe kohorty drobnych potworków pełzających, biegających na niezliczonych nóżkach, z rogami, trąbami, szczypcami... Wszystko to rzuci się nań, skoro tylko ścięty uściskiem śmierci legnie, rozszarpie go, rozniesię cząstkę po cząstce, atom po atomie... I nikt nie spostrzeże jego nieobecności, chociaż na zawsze zniknie z powierzchni ziemi, nikt po nim nie zapłacze, nie wspomni go...

Dziwactwo! przywidzenie chorobliwe. Tak nie będzie, tak być nie może. Znajdzie wyjście, ratunek. Ktobądź się zjawi, nadejdzie, nadpłynie; ujrzy ludzką istotę, a on przemówi, opowie, zostanie wysłuchany, a nie, to siłą wymoże. Silny jest przecie... o! i jak mocny!

Dźwigał się w szalonych nadziei przystępie i znów stygł, upadał, włócząc się tak z miejsca na miejsce, dopóki wyczerpany fizycznie zeznać musiał, że nawet fizycznem zmęczeniem duszy swej ukoić nie mógł. Mógłże zaznać chwili spoczynku w tem obszernem swem więzieniu — bez wyjścia! Dawał mu ją chyba sen ciężki, bez rojeń i wspomnień, sen ołowiany. Tęsknił za nim jak za przerwą tortury.

Pasował się tak z sobą, cierpiał ustawiczną trawiony gorączką, pod ustawicznie utkwionym w sobie wzrokiem milczącej Aïszy. Dzieliła jego męki, zdumiona niemi, nie rozumiejąc ich, zraniona śmiertelnie jego chłodem, nie ukrywanym wstrętem, nienawiścią płonącą w oku, tajemnicą lodowego milczenia, groźbą rzadkich słów syczących gniewem, tych słów strasznych i od strzał zatrutych ostrzejszych, które „biali" wypuszczają z kolczana swego serca, słów co ranią, ogłuszają, upokarzają. Czuła w samym jego głosie chęć zranienia, upokorzenia jej, co mu się oddała bez żadnych zastrzeżeń całkowicie, piękność swą, młodość, serce, wszystko co miała niosąc w ofierze jak bóstwu, przed którem korzyć się pragnęła. Jej, co mu chciała otworzyć drogę do bogactwa i władzy, podtrzymywać go, czuwać nad nim...

Wiekuiste, wiekuiście zawiedzione rojenia każdego niewieściego, prawdziwie kochającego serca. Z zetknięcia się z „białymi", w ciągu krótkiego lecz burzliwego życia, pozostało jej wrażenie ich wszechwładztwa i okrutnej mocy. W Willems'ie znalazła uosobienie typu. Wszyscy zresztą „biali" podobni byli, lecz tego serce pełne było goryczy względem swoich, a pożądania jej, to też w kobiecej swej prostocie zaroiła o wpływach i silniejszej nad zmysłowe upojenie spójni, o czemś nierozerwalnem, wiekuistem, nieskończenie tkliwem i słodkiem. W pierwszych już chwilach przerażał ją groźny poszept przeczuć wobec jego wahań się, oporu, niechęci, z kobiecego jednak serca zaślepieniem zgłuszyła przeczuć złowrogie poszepty, ufna w miłości głos i prawa, w swych wdzięków potęgę. Tak! przywiąże go do siebie nierozerwalnymi więzami, skoro się jej uda przeciąć słabe nici wiążące go jeszcze z przeszłością, z własną rasą. Nie rozumiała i zrozumieć nie mogła jego potrzeb i ideałów. Wiekuiste nieporozumienie pomiędzy kochankami, w które nie same „kolorowe" niewiasty popadają. Aïsza na cokół miłości wzbiła bohatera wedle własnej modły: bojownika, wodza, autokratę gwałtownego, gotowego zdradzać sprzymierzeńców dla własnej korzyści, lub z miłości dla kobiety. Nie byłoż to naturalne? Willems był silny, musiał być wielkim, swoi go odepchnęli, mścić się na nich był winien. On i ona stali naprzeciw siebie rozdzieleni wysokim murem, o którym ona pojęcia nie miała, z innego wyrosła gruntu, pod odmiennem niebem. Śniły jej się wciąż jego ogniste, pożądaniem zapalone spojrzenia, drżące namiętnością ramiona, zaklęcia, tęsknoty. Sądziła że to trwać będzie, trwać musi — wieczyście. Jemu się śniły bulwary i kawiarnie, interesy, gorączka rynków podaży i pokupu, złoto, wygody życia kulturalnego, lub które za kulturalne uchodzi. Ona, kobieta, była igraszką własnego serca i miłości, co serce i życie kobiety wypełnia po brzegi, po same. On ślepem narzędziem nabytych nałogów, przesądów i tej nieograniczonej wiary w siebie i w nieprzekraczalne granice, jako też w ostateczną doskonałość własnej kultury.

W chwili nudy, osamotnienia, niesmaków przeróżnych, zjawiła mu się świeża, nowa, ponętna nieprzepartym nowości urokiem i jednem dotknięciem swych gorących, miękkich dłoni, zniszczyła przyszłość, pozbawiła dostojeństwa rozumnego, cywilizowanego człowieka, wyrwała z naturalnego środowiska, popchnęła do niecnego czynu, co rozerwał przepaść dzielącą go od równych jemu, skazał go na męki osamotnienia w dzikiej głuszy. Mógłże to jej wybaczyć? Spojrzenia od niej odwracał, bojąc się zabić ją wzrokiem. Ręki wyciągnąć nie śmiał, by się nie zwarła nad nią zbrodniczo. A ona — oczu oderwać od niego nie mogła, patrzyła na niego, spojrzeniem wodziła za nim, wylękła, wyczekująca, cierpliwa, pokorna, błagalna.

D. C. N.

szawskiego, którego profesorowie wykładają również i na kursach żeńskich. Główny dochód kursów stanowi opłata od słuchaczek, wynosząca 46,800 rubli rocznie. Słuchaczek na kursach jest 487, przyczem ich skład wyznaniowy jest bardzo charakterystyczny, mianowicie: prawosławnych 242, żydówek 216, ormianek 3, protestantek 6, mahometanek 1, katoliczek zaś zaledwie 19.

Ponieważ podział podług narodowości nie jest podany, więc niewiadomo, czy w liczbie owych 19 katoliczek są polki.

× **Saint-Saëns w Warszawie.** Nestor kompozytorów francuskich, znakomity twórca „Samsona i Dalili", oraz mnóstwa dzieł pierwszorzędnej wartości artystycznej, niepospolity pianista, Saint-Saëns, zawitał do Warszawy.

Mistrz wystąpi w Filharmonji warszawskiej jako kompozytor, dyrygent i pianista, na koncercie nadzwyczajnym, poświęconym jego wyłącznie twórczości.

× **Przykre zajście.** W kościele archikatedralnym św. Jana w Warszawie do jednego z księży, który słuchał spowiedzi, podeszła obłąkana i obrzuciwszy kapłana wymysłami, znieważyła go czynnie. Obłąkaną obezwładniono i wyprowadzono z kościoła.

× **Spór o zwłoki.** W Otwocku pod Warszawą znaleziono zwłoki dwutygodniowego chłopca, który zapewne padł ofiarą zbrodni. Przy oględzinach trupa skonstatowano, że na dziecku dokonany był obrzęd rytualny żydowski.

Obecni przy oględzinach żydzi orzekli, że dziecko nie jest żydowskie, bo obrządku dokonano nie podług rytuału, co potwierdzili i lekarze.

Obecnie więc ani chrześcijanie ani żydzi nie chcą zająć się pogrzebem zwłok biednego dziecka.

× **Nowe koleje elektryczne.** (P.) Tow. łódzkich kolei elektrycznych otrzymało urzędową koncesję na budowę i eksploatację nowych linji Zgierz—Ozorków — Pabianice — Zduńska-Wola, oraz Łódź — Brzeziny — Koluszki — Ruda — Piotrków.

× **Kupno ziemi w Palestynie.** W Lublinie utworzyła się w tych dniach grupa żydów w celu nabywania gruntów w Palestynie. Do grupy zapisało się na początek 15 osób, z których każda wpłacać będzie po 500 rb. rocznie. Na czele grupy stoi niejaki Szymon Milner.

× **Adres żydów łódzkich.** Przedstawiciele firmy żydowskiej w Łodzi ofiarowali bawiącemu w tem mieście ks. arcybiskupowi Kakowskemu adres w artystycznej safjanowej okładce z napisem: „Jego ekscelencji ks. arcybiskupowi warszawskiemu, doktorowi Kakowskiemu z okazji pobytu jego w Łodzi, d. 14 października 1913 r.

Wasza Ekscelencjo!

W imieniu łódzkiej gminy żydowskiej witamy cię najdostojniejszy arcypasterzu i składamy ci cześć oraz hołd z okazji przybycia do tego miasta, w którem przemysł jako potężna dźwignia ogólnego dobrobytu, łączy w jedno ogniwo ludność tutejszą bez różnicy wyznania i narodowości. Niechaj za duszpasterstwa twego czcinajgodniejszy metropolito, stosunki łączące różne warstwy mieszkańców naszego miasta, opromienia i nadal pielęgnowa prawdziwej miłości. Oby Wiekuisty błogosławił przez długie lata rządy twe w stolicy arcybiskupiej na dobro i pomyślność całego kraju".

Poczem następuje aforyzm powitalny w języku hebrajskim i podpisy:—prezesa zarządu Adolfa Dobranickiego, członka E. Szykiera, oraz wiceprezesa łódzkiego żydowsk. Tow. dobroczynności St. Jarocińskiego.

Z za kordonu.

$ **Sejm galicyjski.** (P.) Sejm galicyjski ma być zwołany na sesję krótkoterminową w d. 7 (20) b. m. głównie w celu obrad nad sposobem zastosowania środków zapomogi dla dotkniętych klęską tegoroczną. Szanse przeprowadzenia reformy wyborczej cokolwiek się polepszyły.

$ **W rocznicę.** We środę z powodu rocznicy śmierci Kościuszki odbyło się, przy licznym udziale publiczności, w katedrze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe.

$ **Dar dla „Muzeum Narodowego".** P. Antoni de Grubissich Keresztur, były dyplomata austrjacko-węgierski, darował—jak donosi „Gazeta Narodowa"—cenne zbiory Muzeum narodowemu w Krakowie. W zbiorach znajdują się obrazy, makaty, materje, meble, porcelana, broń, wykopaliska z Kartaginy i t. p. Dyrektor Muzeum narodowego, dr. Kopera, wyjechał do Abbazji, aby zająć się wysłaniem zbiorów do Krakowa. P. Antoni Grubiessich jest ostatnim ze szlacheckiej rodziny bośniackiej. Urodził się w roku 1853 w Galicji z ojca Pawła, majora w wojsku austrjackiem, i matki Justyny z Nałęcz Rychlewskich, właścicieli dóbr Tyśmieniczany, w pow. stanisławowskim. Gimnazjum ukończył w Stanisławowie, studja prawnicze we Lwowie i Krakowie, gdzie też doktoryzował się. Wstąpił do służby w ministerjum spraw zagranicznych, a następnie przebywał, jako chargé d'affaires austrjacko - węgierski, w Buenos Ayres, Montevideo i Assuncion w Ameryce południowej. Przeniesiony ztamtąd do Tokio w Japonji, poślubił tam Marję hr. Pourtales-Gorgier, córkę posła francuskiego. Po śmierci żony, która zmarła ubiegłego roku, postanowił p. Keressur zbiory swoje ofiarować Krakowowi, dla którego zmarła miała wielkie umiłowanie.

$ **Sprawa hr. Starzeńskiego.** We środę odbyła się w Krakowie rozprawa sądowa przeciwko Egonowi hr. Starzeńskiemu w głośnej aferze skandalicznej strzelania przez niego do przemysłowca Rippera i zranienia go kulą rewolwerową. Hrabiego skazano na 5 miesięcy więzienia.

$ **Rewizja w „Canadian Pacific".** Z polecenia sądu karnego we Lwowie policja krakowska przeprowadziła rewizję w biurze Tow. emigracyjnego „Canadian Pacific". Zabrano księgi biurowe, które odesłano do Lwowa do przejrzenia. Równocześnie przeprowadzono rewizję we wszystkich agencjach tego Towarzystwa, a powodem ma być wdrożone postępowanie karne przeciwko „Canadian Pacific" z powodu zarzutu przewożenia emigrantów popisowych.

Fakt ten—jak pisze „Głos Nar".—wywołał popłoch w kołach kierowniczych ludowców.

$ **Krajowa wystawa kilimów we Lwowie,** urządzona będzie od 17 (30) listopada r. b. Postanowiono podzielić wystawę na dwa działy; na kilimkarstwo nowoczesne i wystawę retrospektywną, obejmującą okazy dawnego kilimkarstwa w Polsce. Z wystawą połączone będą odczyty o kilimkarstwie.

$ **Germanizacja przez kościół.** Prasa polska w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich coraz częściej zwraca uwagę na fakty germanizacji na gruncie instytucji i stosunków kościelnych, szczególnie w okolicach kresowych. W djecezji Chełmińskiej — jak pisze „Dziennik Kujawski" i „Gazeta Gdańska" — ogromną większość tworzą polacy-katolicy, pomimo to kierują djecezją wyłącznie niemcy; liczni księża polscy, choć podeszli w latach, nie otrzymują probostw, które są rezerwowane dla księży niemieckich.

Najgorsze stosunki panują, według powyższych dzienników, na Kaszubach, gdzie miejscowi proboszczowie nie dopuszczają do założenia Towarzystw polskich, popierając natomiast zakładanie i rozwój wszelkiego rodzaju Towarzystw niemieckich, do których wciągają młodzież polską. Nawet w takich parafjach, gdzie mieszka tylko znikoma mniejszość niemców-katolików, przeważna część dzieci polskich bywa przygotowywana do spowiedzi w języku niemieckim, a po kościołach odbywają się nabożeństwa i kazania niemieckie. Taki sam stan rzeczy panuje w Gdańsku i parafjach okolicznych, a petycje do konsystorza, zaopatrzone w setki podpisów nie odnoszą skutku.

$ **Wyrok śmierci.** Przed sądem przysięgłych w Gnieźnie toczyła się sprawa 53-letniej Magdaleny Wielgoreckiej, oskarżonej o zamordowanie w celu rabunku 80-letniej Placzkowskiej. Sędziowie przysięgli uznali, że Wielgorecka jest winna, wobec tego sąd skazał ją na karę śmierci. Skazana przyjęła wyrok wybuchem płaczu. Przysięgli oświadczyli gotowość wniesienia prośby do cesarza o ułaskawienie.

$ **Rabunek w pociągu.** Na p. Mycielską z Gołowa, jadącą z Poznania do Szamotuł jakiś nieznajomy napadł w przedziale drugiej klasy, w którym jechała sama, i zażądał wydania kosztowności i pieniędzy. Gdy ze strachu zemdlała, zdarł jej kolczyki, bransoletkę, zegarek, zabrał 150 marek i zbiegł.

$ **Walka cyganów.** W dopełnieniu do telegramu, kilka dni temu podanego, czytamy w pismach krakowskich, że bójka wynikła z błahego powodu pomiędzy bandą cyganów morawskich i bandą cyganów galicyjskich. Walczono zapamiętale na kije, noże i kamienie. Kobiety i dzieci również brały udział czynny w tej bitwie. Po rozbrojeniu obu stron na placu boju zostało trzech ciężko rannych i kilkunastu lżej.

Z Rosji.

** **Nacjonaliści przeciwko Rodziance.** Nacjonaliści, jak pisze „Riecz", postanowili nie tylko nie popierać kandydatury Rodzianki na prezesa Dumy państwowej, ale przeciwnie prowadzić przeciwko niemu nieubłaganą kampanję. Swoje wrogie stanowisko nacjonaliści tłómaczą tem, że Rodzianko nie posiada potrzebnych zdolności dyplomatycznych i umiejętności obcowania z władzami. Październikowcy gotowi są widzieć w tej uchwale nacjonalistów chęć wysunięcia na prezesa innej kandydatury nie sympatycznej październikowcom.

** **Zabójstwo przełożonego monasteru.** (P.) Z Chersonu donoszą, że w Biziukowym monasterze mnich z zemsty zabił przełożonego monasteru Benjamina. Na miejsce wypadku przybył gubernator i władze sądowe.

** **Sprawa Miszczuka.** Gazety „Riecz" i „Dień" donoszą, że Miszczuk czyni starania o rewizję swego procesu, wobec oświadczenia, złożonego przez Kusznira prokuratorowi na procesie Bejlisa, że dowody rzeczowe w sprawie Juszczyńskiego sfałszował Kusznir, a nie Miszczuk.

Sprawa Bejlisa.

PRZEBIEG ROZPRAW.

(Z depesz Ag. Petersburskiej).

Po rozpoczęciu posiedzenia prezes oświadcza, że w jednem z pism kijowskich w dalszym ciągu pojawiają się stenogramy posiedzeń, wobec czego zmuszony będzie zabronić stenografowania posiedzeń, o ileby się to w dalszym ciągu powtarzało.

Świadkowie *Teodozja Pietrenko, Marja Nakonieczna, Nazar Zaruckij* nic nowego do sprawy nie wnoszą, tylko ostatni zaprzecza, jakoby Czebieriakowa dawała mu wskazówki jak ma zeznawać.

Świadka *Kuczerawyja* wprowadzają pod strażą (jest to więzień, siedzący w jednej celi z Bejlisem). Wobec niepamiętania przez świadka pierwotnych zeznań, zostają one odczytane. Kuczerawyj zeznawał początkowo, że Bejlis prosił Puchalskiego, by napisał list do Bejlisa żony. List ten Bejlis przeczytał i podpisał. Kozaczenko, który w tejże celi siedział, przed wypuszczeniem go, zapewniał Bejlisa, by ten na nim polegał. Bejlis obiecał Kozaczence, że jeżeli ten będzie dobrze około jego sprawy chodził, to mu da 100 rb. Rozmowy o otruciu świadek nie słyszał.

Nieżynskaja (babka Andrzeja), zapytywana ponownie, zeznaje, że Andrzej często bywał w sklepie Schneersohna. *Schneersohn,* wezwany do konfrontacji, oświadcza, że Andrzeja nie znał, że Nieżynskaja siano kupowała u niego cztery lata temu, potem nie.

Następnie skonfrontowano Czebieriakową z Ordynskim. Czebieriakowa potwierdza, że do gabinetu restauracji „Rootsa" przyjechała z Wygranowem i Brazulem o godzinie 8 wieczorem. W gabinecie było dwóch ludzi nieznanych. Było dużo wina szampańskiego. Rachunek za przyjęcie w gabinecie wynosił około 200 rb. Pieniędzy nie było tam brak. Szwajcarowi za podanie palta Wygranow dał rubla. Czebieriakowa nic nie jadła ani też piła. Ordynskiego tam nie widziała.

Ordynskij twierdzi, że był w gabinecie, każdy tam płacił za siebie, sumy drobne, kopiejkowe. Świadek zapłacił 20 czy 30 kop.

Wojtenko opowiada o sposobie i czasie dziennego wywozu cegły.

Gorbatko (rymarz) zeznaje, że zaczął pracować w połowie kwietnia 1911 r. razem z żydem Gulką, który wkrótce został wydalony i pozostawił swoje narzędzia w worku w szafie, mając nadzieję znów dostać robotę w cegielni. Bejlisa nie znał. Był w fabryce gdy Bejlisa aresztowano i dokonywano u niego rewizji. Warsztat rymarski znajdował się przy stajni. Świadek pracował swymi instrumentami. Cztery szydła, które świadkowi przedstawił sędzia śledczy, podług świadka należały do Gulki.

Czerniawskij (dekarz) zeznaje, że Zacharczenko mówił o wyskrobywaniach w książce, dokonanych przez Czebieriakową i mówił mu również, że zabójstwo spełnione zostało przez Czebieriakowa. Świadek wyraził się, że zwykli mordercy, obawiający się by Andrzej nie wydał ich, nie będą przekłówać żył. Zacharczenko odpowiedział na to, że zrobiono tak, żeby zatrzeć motywy przestępstwa. Na zapytanie Zamysłowskiego Czerniawskij zeznaje, że Zacharczenko mówił o fałszowaniu książek odbioru towarów w sklepie córki Zacharczenki.

Worobjew (stróż cegielni). Parkan w cegielni zaczęto budować w październiku 1910 r., dzieci na kieracie widział do jesieni 1911 r. Świadek dzieci nie przepędzał, kto przepędzał nie wie.

Dudman, członek zarządu domu modlitwy w domu Sundukowskiego, opowiada o różnicy pomiędzy hassydami i meznahidami. Różnica jest niewielka. Bardziej ortodoksyjni nazywają się hassydami. W Kijowie hassydów niewiel, ale są, co nie jest tajemnicą.

Żuk (obrzędnik w domu modlitwy) opowiada, że do synagogi przyszedł jakiś nieznajomy, który, podług jego słów, siedział w celi razem z Bejlisem i oświadczył, że Bejlis bardzo cierpi i prosi żydów by go uwolnili, w przeciwnym razie umrze. Pieniędzy ten nieznajomy nie chciał. Wiadomość przez niego przyniesiona pozostała bez skutku. W Kijowie bożnic hassydzkich jest więcej niż meznahidskich. Świadek należy do hassydów obrządku polskiego, jest obrządek litewski, którego nauczycielem jest znany Zalman Schneersohn. Bejlisa i Schneersohna świadek zupełnie nie zna.

D. N.

DOKOŁA SPRAWY.

(Wiadomości z pism).

„Russ. Wiedomosti" donoszą, że znany pisarz Włodzimierz Korolenko nadesłał obronie Bejlisa list, w którym pisze, że zamierza przyjechać i podjąć się obrony Bejlisa.

***

15 duchownych posłów do Dumy państwowej, z inicjatywy duch. Smirnowa, wydało bruszurę p. t. „Żydzi i krew chrześcijańska", w której protestują przeciwko procesowi kijowskiemu i pomiędzy innymi mówią, że przy współczesnej religijno-etycznej nauce o judaizmie kwestja mordów rytualnych upada.

***

W uniwersytecie petersburskim około 1500 studentów starało się urządzić wiec i śpiewało pieśni. Kiedy wtargnęła policja, zaprzestano śpiewać i wykłady odbyły się normalnie

W uniwersytecie odeskim i na wyższych kursach żeńskich odbył się częściowy jednodniowy strejk, jako protest przeciwko sprawie Bejlisa.

***

Z archiwum ministerjum spraw wewnętrznych zażądano przysłania do Kijowa akt procesu Blondesa w Wilnie i sprawy o zabójstwo w 1856 r. w Kijowie dwóch chłopców chrześcijan

Wiadomości polityczne.

Echa urlopu min. Zaleskiego.

Gdyby stan zdrowia min. Zaleskiego nie poprawił się w ciągu dwóch miesięcy tak, ażeby mógł powrócić do urzędu, natenczas ministrem skarbu zostałby ostatecznie obecny kierownik, szef sekcji Engel, polakom zaś zaproponowanoby obsadzenie teki handlu, którą objąłby prezes Koła polskiego, dr. Leo.

O sprawie polskiej.

Poważna prasa włoska ogłosiła znów kilka artykułów o sprawach polskich. Między innymi, znany publicysta U. L. Morichini zamieścił w „Rassegna Contemporanea" sprawozdanie z dwu książek, wydanych przez polaków po francusku: „La question Polonaise" Romana Dmowskiego i „L'Europe et la Pologne" E. Starczewskiego.

W „Rivista di Roma" znajdujemy artykuł Umberta Angelego, w którym autor omawia zagadnienie, jak się powinni zachować polacy w razie wojny europejskiej. U. Angeli stwierdza słusznie, że „na Bałkanach jest klucz do zmian w polityce europejskiej, które będą musiały odbić się również na losach narodu polskiego", konsyderacje jego wszakże, dotyczące przyszłego układu stosunków, są dość dowolne i nie oparte na ścisłych przesłankach.

Pogłoski o ustąpieniu Teofila Delcassego.

Zachwiane stanowisko francuskiego ministra wojny, Etienne'a, wywołało pogłoski o ustąpieniu posła francuskiego w Petersburgu, Teofila Delcassego, który objąłby tekę ministra wojny. „Nowoje Wremia", notując tę pogłoskę, uważa ją za całkowicie możliwą i wita Delcassego, jako „zdecydowanego zwolennika ścisłej łączności sprzymierzonych państw". „Polityczny program Delcassego przy nominacji jego na stanowisko ministra wojennego Francji, nabiera szczególniej poważnego znaczenia".

Rokowania czesko - niemieckie. (P.). Przedstawiciele obu grup posiadaczy wielkiej własności rolnej w Czechach, przybyli do Stürgkha, aby wziąć udział w naradach porozumiewawczych, w których biorą udział: minister spraw wewnętrznych i namiestnik Thun. Po zreferowaniu przez Stürgkha sprawy, rozpoczęły się obrady. Obydwie grupy okazały chęć wzięcia udziału w rokowaniach. Przedstawiciele grup wyrazili życzenie zapewnienia na przyszłość poparcia hr. Thunowi, jako bezpartyjnemu i doświadczonemu pracownikowi w sprawie porozumienia.

Rozłam śród radykałów francuskich. (P.). W Paryżu rozpoczął się kongres partji radykalno-socjalistycznej. Kongres ten jest bardzo interesujący z powodu rozłamu śród radykałów w sprawach reformy wyborczej i prawa wojskowego.

Na Bałkanach.

Austrja i Serbja.

Podług wiadomości prywatnych lecz wiarogodnych, oraz podług potwierdzenia urzędowego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wojska serbskie weszły na terytorjum albańskie i obsadziły szereg ważnych punktów strategicznych. Sprawa ta zarówno we Włoszech jak i w Austrji wywołała duże zainteresowanie.

Książę Avarna, ambasador włoski w Wiedniu, odbył z hr. Berchtoldem w tej sprawie konferencję, aby naradzić się nad dalszem stanowiskiem Austrji i Włoch, gdyby Serbja zamierzała postępować wbrew uchwałom konferencji londyńskiej.

Jednocześnie „Reichspost" wystąpiła z niesłychanie ostrym artykułem przeciwko rządowi serbskiemu. „Reichspost" ostrzega Serbję, że nie powinna się oddawać żadnym złudzeniom, ponieważ ani Austro-Węgry, ani Włochy nie pozwolą na obsadzenie trwałe terytorjum albańskiego przez Serbję. Granica albańska pozostanie taką, jaką jest. Pod tym względem absolutnie nie można marzyć o jakichkolwiek zmianach. Sfery rządowe w Belgradzie oszczędzą sobie rozczarowania, jeżeli z góry się wyrzekną dążenia do zaboru terytorjum albańskiego.

Grecja i Turcja.

(P.) Delegaci pokojowi obu państw doszli do zupełnego porozumienia względem wszystkich paragrafów traktatu pokojowego, z wyjątkiem paragrafu o wakufach, który jeszcze raz będzie rozpatrywany dziś po przybyciu trzeciego delegata tureckiego, Sen Eddina.

***

(P.) Potwierdza się pogłoska gaz. „Osmanischer Lloyd" o nowych przepisach przepływu okrętów przez cieśninę Dardanelską. Obecnie okręty wypływać mogą od godziny 8 do 10 rano, a wpływać od 1 do 2 po południu. Jest to zarządzenie wojskowego komendanta cieśniny, wydane na czas 4 miesięcy. Okręty pocztowe mogą wpływać i wypływać i w innych godzinach.

Otrzymane w nocy d. 4 (17) b. m.

KS. AHMED FAUD.

Wiedeń. (Wł.). Książę egipski Ahmed Faud odbywa podróż agitacyjną po Albanji, stawiając kandydaturę swoją na tron albański. Podobno kandydatura jego zyskuje wśród wielu szczepów albańskich coraz większą popularność.

PROTEST PODOFICERÓW.

Ateny. (Wł.). 170 podoficerów urządziło demonstrację, protestującą przeciw zatrzymaniu ich w szeregach. Prezes ministrów, Venizelos, dowiedziawszy się o zajściu, nakazał bezwzględną surowość wobec rokoszan, którzy stawieni będą przed sąd wojenny.

W ALBANJI.

Wiedeń. (Wł.). Z Durazzo donoszą ponownie, że Essad-basza zamierza proklamować rzeczpospolitą albańską i stanąć na jej czele.

Ateny. (Wł.). Z Janiny donoszą, że doszło tam do starć pomiędzy zwolennikami Essada-baszy i stronnikami naczelnika rządu tymczasowego Izmaila Kemala-beja, przyczem zwyciężyć mieli ci ostatni. Essad-basza zwrócił się podobno z prośbą o interwencję do komendanta załogi międzynarodowej w Skodarze.

CZETY SERBSKIE.

Sofja. (Wł.). Gubernator Widdynu donosi, że czety serbskie napadły na kilka wsi bułgarskich i ograbiły mieszkańców.

ZATARG GRECKO-TURECKI.

Konstantynopol. (Wł.). Koła dobrze poinformowane zapewniają, że Turcja poważnie liczy się z możliwością wojny z Grecją. Wprawdzie dokonano częściowej demobilizacji wojska tureckiego, ale tylko w punktach, nie narażonych na atak ze strony Grecji. Natomiast na pograniczu Grecji koncentrowane są coraz większe siły tureckie.

Konstatynopol. (Wł.). Prasa tutejsza w dalszym ciągu podnieca rząd do wojny z Grecją. Domaga się, mianowicie, wydalenia wszystkich poddanych greckich z granic Turcji. Rząd nie daje jednak posłuchu podszeptom tym, jest bowiem przekonany, że stosowanie środka drakońskiego wywołałoby represje ze strony greków względem ludności mahometańskiej, zamieszkałej na terytorjach greckich.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy d. 4 (17) b. m.

OBCHÓD KS. JÓZEFA.

Kraków. (Wł.) Rada miasta uchwaliła wziąć gremjalny udział w pochodzie na Wawel w niedzielę podczas obchodu stulecia bohaterskiej śmierci Józefa ks. Poniatowskiego.

SEJM GALICYJSKI.

Lwów. (Wł.) Sejm galicyjski ma być zwołany d. 17 (30) bm. i potrwa do dnia 5 listopada. Pierwsze dwa posiedzenia poświęcone będą ukonstytuowaniu się sejmu oraz wyborowi komisji w sprawie reformy wyborczej, dalej — wyborowi i komisji budżetowej. W począt. listopada obradować będą komisje, następnie sejm uchwali ciągłość prac komisji reformy wyborczej, do której albo wydział krajowy, albo też rząd centralny wniesie własny projekt reformy. Pod tym tylko warunkiem rusini i ludowcy zgodzili się na zwołanie sejmu. Reszta posiedzeń poświęcona będzie akcji ratunkowej.

AKCJA RATUNKOWA DLA GALICJI.

Lwów. (Wł.) Namiestnik Korytowski i marszałek krajowy, hr. Gołuchowski, konferują z przywódcami stronnictw w sprawie akcji ratunkowej dla okolic, dotkniętych klęskami żywiołowemi. Projektowane jest zaciągnięcie na rynku paryskim pożyczki krajowej w sumie 60 miljonów koron po kursie 93.

W ZAKŁADACH RZ.-KATOLICKICH.

Petersburg. (Wł.) Naczelnik miasta pozostawił zamkniętym stowarzyszeniom katolickim w Petersburgu miesiąc czasu do zlikwidowania interesów.

STULECIE BITWY POD LIPSKIEM.

Petersburg. (P.). W dzień stulecia wielkiej bitwy narodów, odprawione zostały w cerkwiach nabożeństwa uroczyste i odbyły się uroczystości wojskowe.

REFORMA SĄDOWA.

Petersburg. (P.). Wprowadzenie reformy sądu miejscowego w 10 gubernjach rozpocznie się w bieżącym miesiącu. Lista prezesów zjazdów sędziów pokoju już zatwierdzona i wkrótce będzie ogłoszona. 115 urzędników min. sprawiedliwości i 3 urzędników min. spraw. wew. otrzymało te nominacje i pod ich kierunkiem rozpoczną się prace przygotowawcze do wyborów (w grudniu) sędziów pokoju.

ZBRODNIA W KLASZTORZE.

Chersoń. (P.) W klasztorze w Biziukowie zakonnik przez zemstę zabił przełożonego klasztoru, Benjamina. Na miejsce zbrodni wyjechali: gubernator i władze sądowe.

PORWANIE.

Kutais. (P.) Policja gub. kutaiskiej już od tygodnia poszukuje porwanego przez rozbójników Ananowa i bandytów, w których liczbie liczą zbiegłych przestępców: Foria, Labadzego i Ceretellego, dawno poszukiwanych przez policję. Wydalony w związku z tą sprawą komisarz Kipani z pow. szaropańskiego i oficer straży, Gełowani, przypuszczają, że banda przeniosła się do powiatu szaropańskiego i achałcychskiego w gub. tyfliskiej. Celu porwania na razie nie ustalono.

ZNISZCZONY ZEPPELIN.

Berlin. (Wł.). Dzisiaj o g. 10 m. 20 rano, balon sterowa systemu Zeppelina „L. 2." pękł w powietrzu, manewrując nad lotniskiem w Johannistalu i runął zdruzgotany na lotnisko. Śród szczątków balonu znaleziono całą jego załogę, złożoną z 15 ludzi, bez życia.

Berlin. (Wł). Dzisiaj, o godzinie 10 m. 30, uległ strasznej katastrofie nowy balon systemu Zeppelina „L. 2". Balon wzniósł się rano na placu lotniczym w Johannistalu, w celu dokonania ćwiczeń wojskowych. Nagle, na znacznej wysokości, nastąpiła eksplozja, która rozerwała go na strzępki. Szczątki olbrzyma spadły w pobliżu Johannistalu. Większa część załogi poniosła śmierć na miejscu, reszta ciężko rannych walczy ze śmiercią.

Balon „L. 2." zbudowano razem z „L. 1.", który zginął w morzu pod Helgolandem. Przeznaczony był dla napowietrznej marynarki wojskowej. W Johannistalu znajdował się od 2 tygodni.

Berlin. (Wł.). Według ostatnich wiadomości, podczas katastrofy balonu „L. 2." miało zginąć 30 ludzi, a jeden odniósł rany ciężkie.

Johannistal. (P.). O godz. 10 m. 15 rano na sterowcu „L. 2." nastąpił wybuch, na wysokości 300 metrów. W gondoli znajdowała się komisja odbiorcza z kapitanem Benisky'm na czele i załoga sterowca z kapitanem Freyczem i kapitanem Hluf'em na czele. Wszyscy ponieśli śmierć. Z dwudziestu czterech ludzi załogi tylko jednego znaleziono z słabemi oznakami życia. W gondoli przodowej znajdowało się sześciu, którzy zostali odrzuceni o sto metrów.

KATASTROFY LOTNICZE.

Bamberg. (Wł.). Dzisiaj o godz. 7 m. 30 rano, dwuplatowiec lotnika wojskowego, nadporucznika Kocha, lecącego w towarzystwie sierżanta oddziału lotniczego, runął na ziemię pobliżu lotnistka Niederneundorf. Obaj lotnicy zabili się na miejscu.

Altengrabau. (P.). Porucznik Freiberg i kapitan Heseler, podczas przelotu z Deberitz do Kolonji zmuszeni byli opuścić się w lesie. Podczas lądowania eksplodował zbiornik benzyny. Heseler został zabity na miejscu, Freiber odniósł poparzenia.

SPRAWA BRUNSZWICKA.

Berlin. (Wł.) Zwraca tu uwagę stanowisko, zajęte przez następcę tronu w sprawie brunszwickiej. Następca tronu protestuje, w liście wystosowanym do kanclerza rzeszy, przeciwko wstąpieniu szwagra swego, ks. órnesta Augusta Kumberlandzkiego, na tron brunszwicki bez wyraźnego zrzeczenia się pretensji do tronu hanowerskiego. W odpowiedzi na list następcy tronu, kanclerz rzeszy wyłożył powody obecnego stanowiska rządu pruskiego do sprawy brunszwickiej.

SAZONOW W PARYŻU.

Paryż. (Wł.) Rosyjski minister spr. zagranicznych, Sazonow, odwiedził prezydenta Poincaré'go, poczem odbył długą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, Pichonem.

KATASTROFA W KOPALNI „UNIVERSAL".

Londyn. (Wł.) Jak donoszą z Cardiffu, dziś rano zaprzestano w kopalni „Universal" dalszej akcji ratunkowej, jako bezcelowej, wobec wznowienia się pożaru w szybach.

Jak ostatecznie stwierdzono, ofiarą katastrofy padło 418 górników.

Dotychczas wydobyto z kopalni 100 zwłok górników zabitych.

Szkody, które ponosi Towarzystwo, będące właścicielem kopalni, oceniane są na 100,000 funt. sterl.

PANCERNIKI KANADYJSKIE.

Londyn. (P.) Rząd kanadyjski zażądał od parlamentu uchwalenia kredytów na budowę trzech pancerników.

SPRAWA IRLANDZKA.

Londyn. (Wł.). Rada ministrów zebrała się wczoraj po raz trzeci w ciągu trzech dni, poczem premjer Asquith miał posłuchanie specjalne u króla. Podobno sytuacja w sprawie irlandzkiej przedstawia się krytycznie.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Wilno wygrało proces z zarządem wojskowym o „sady Sapieżyńskie" (wiad. bież.).

P. Ant. de Keresztor **zapisał swe zbiory Muzeum Narodowemu** (z za kordonu).

W dn. 7 (20) b. m. zwołany **będzie sejm galicyjski** (z za kordonu).

Rząd galicyjski chce zaciągnąć **na zapomogi pożyczkę we Francji** (tel.).

Mają być **ograniczone prawa instytucji ustawodawczych** w zakresie spraw cerkwi prawosławnej (inf. i pogł.).

Reforma sądowa częściowa **ma być wprowadzona od b. m.** (telegr.).

Na Węgrzech zanosi się na **dwa wielkie skandale polityczne,** do których wmieszani są Tisza i Lukacs (wiad. pol.).

Obiegają pogłoski o mianowaniu **francuskim ministrem** wojny Delcassego (wiad. pol.).

Eksplozja „Zeppelina L. 2". 30 ofiar (telegr.).

Katastrofa 2 aeroplanów niemieckich (telegr.).

Układy pokojowe pomiędzy Grecją a Turcją zbliżają się ku końcowi. (Na Bałkanach.

W Pekinie **wykryto spisek na życie** Juanszikaja (na szer. św.).

Na szerokim świecie.

Za obelgę. (P.). Redaktor gaz. „Budapesti Naplo", Palic, który obraził posła Juljusza Justa, nazywając go „zdrajcą ojczyzny" i „atamanem rozbójników politycznych", skazany został na dwa miesiące więzienia i 600 koron grzywny.

T-wo badania Rosji. (P.). W Berlinie, w sali Sejmu, odbyło się zebranie organizacyjne niemieckiego „Tow. badania Rosji". Towarzystwo założone zostało z inicjatywy niemców, mających stosunki z Rosją i ma na celu popierać wszechstronne zbadanie stosunków rosyjskich, co jednak niema żadnego związku z polityką. Wybrano prezydjum tymczasowe, na czele którego stanął prof. Sering. Wybrano również komisję, która ma się zająć propagowaniem celów T-wa w całych Niemczech.

Wobec katastrof. (P.) W Londynie, na posiedzeniu narodowego związku marynarzy i palaczów okrętowych, jednogłośnie uchwalono nie angażować się na okręty towarowe, które nie posiadają aparatów radjotelegraficznych.

Ubezpieczenie studentów. W politechnice wiedeńskiej z początku bieżącego roku szkolnego zaprowadzono przymusowe ubezpieczenie wszystkich studentów od wypadków.

Murzyni górnikami. Do jednej z kopalni niemieckich sprowadzono transport murzynów, którzy pracować będą jako górnicy.

Z lotnictwa. Lotnik niemiecki Reichelt, który wzniósł się na polu lotniczem pod Berlinem na wysokości około 2,000 metrów, zaczął nagle spadać z aeroplanem skutkiem zepsucia się motoru. Aparat spadł na dach jednego z domów, a lotnik wyszedł szczęśliwie z katastrofy. Aparat strzaskany.

Znany z bytności w Warszawie lotnik Stoeffler przeleciał bez przerwy 1,700 kilometrów. Wzniósłszy się o g. 12 m. 5 w nocy w Poznaniu, lotnik wrócił o g. 6 m. 45 r. i poszybował do Milhuzy w Alzacji, stamtąd do Darmsztadu i do g. 9 i pół wiecz. znajdował się jeszcze w powietrzu. Tym sposobem ustanowił rekord wszechświatowy, pobijając francuza Guyot'a o 300 kilometrów.

Kobiece domy gry. W Berlinie i w okolicach stolicy „państwa bojaźni bożej" wykryto kilka szulerni kobiecych, gdzie przedstawicielki różnych sfer zabawiały się przeważnie ruletką.

Żądne wrażeń hazardu kobietki,

urządzały się tak sprytnie, że co dzień grały gdzieindziej, ale policja pomimo to zdołała „latające szulernie“ wyśledzić.

Katastrofa autobusa. Z Rzymu telegrafują, że autobus z 40 pasażerami, wracający z wycieczki, spadł z dość znacznej wysokości do potoku górskiego. Jeden pasażer zabity na miejscu, 23 ciężko rannych.

Za tchórzostwo. W procesie przeciwko pułkownikowi Reczewowi, oskarżonemu o opuszczenie szeregów i spowodowanie przez to klęski wojsk bułgarskich, prokurator sądu wojennego w Sofji zażądał kary śmierci za tchórzostwo. Wyrok oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Idealne miasteczko. Miastem, które od obywateli nie pobiera żadnych podatków komunalnych, lecz nawet płaci za nich podatki państwowe, co więcej, płaci im nawet 400 marek renty rocznie, jest miasteczko Klingenburg nad Renem, liczące 1,700 mieszkańców. Cały budżet miasta pokrywają dochody z kopalni glinki, które należą do miasta i przynoszą 4 miljony marek rocznie. Glinka ta najlepsza jest w świecie i wszędzie za nią dobrze płacą, zwłaszcza w Ameryce. Każdy obywatel ma prawo żądać zatrudnienia w owej kopalni. Co 14 dni jest wypłata i święto. Na każde święto każdy obywatel otrzymuje z kasy gminnej około 5 mk. osobno. Kto chce być obywatelem tego miasta, musi zapłacić 1,700 marek podatku jednorazowego, kto zaś ożeni się z mieszczanką Klingenburgu — zyskuje prawo obywatelstwa taniej.

Sufrażystki. Wskutek wydanego przez angielskiego ministra spraw wewnętrznych rozkazu, aby uwięzione sufrażystki karmić w razie strejku głodowego przymusem, powstało wśród sufrażystek ogromne wzburzenie. Na jednem z zebrań protestujących wystąpiła z przemówieniem Sylvja Pankhurst, siostrzenica znanej przywódczyni sufrażystek. Mówczyni przebrana była za mężczyznę. Policja jednak poznała ją i chciała aresztować. Sylwja Pankhurst zaczęła uciekać, gonili ją policjanci, zaś policjantów sufrażystki, okładając ich parasolkami, oblewając kwasem i t. d. Policja, broniąc się, zmuszona była użyć białej broni. Wywiązała się walka, w której kilka sufrażystek odniosło lekkie rany. Sylvja Pankhurst uciekła. Kilkanaście sufrażystek aresztowano.

W Glasgowie sąd skazał żonę pastora Smiess i artystkę Mouson na ośm miesięcy więzienia, za usiłowanie podpalenia. Podczas czytania wyroku publiczność krzyczała: „Hańba!!“ śpiewała „Marsyljankę“ i rzucała różnemi przedmiotami w sędziego. Policja usunęła publiczność z sali sądowej.

W Londynie podczas przejazdu pary królewskiej do pałacu St. James, na zaślubiny ks. Artura Connaught z księżniczką Fife, jedna z sufrażystek przecisnęła się przez kordon policji i usiłowała zbliżyć się do karety królewskiej, lecz ją aresztowano.

Teatr w Persji. (P.). Otworzono w Teheranie teatr narodowy. Ludność bardzo zainteresowała się przybytkiem żywego słowa. Na repertuarze są przeważnie dramaty i komedje francuskie, przetłómaczone na perski. Przy teatrze otwarto również bibljotekę publiczną.

Pod hypnozą. Wielką sensację wywołało w Nowym Jorku we wrześniu r. b. samobójstwo całej rodziny Turuczów. Turucz otruł żonę, córkę a potem sam zażył truciznę. Zbrodniarza i samobójcę oraz jego ofiary odratowano na razie, chociaż później wszyscy umarli. Turucz zeznał na łożu śmierci, że czynu swego dopuścił się pod wpływem hypnozy niejakiego Forrela, którego aresztowano.

Udaremniony zamach. Z Pekinu donoszą, że wykryto tam spisek na życie Juanszykaja. Zamach dokonany miał być w chwili uroczystego wprowadzenia prezydenta na urząd. Z przebiegu dotychczasowego śledztwa okazuje się, że gdyby się nie było udało zapobiedz zamachowi, ofiarą jego padłaby przynajmniej połowa przedstawicieli państw europejskich.

Echa zginięcia „Giocondy“. Skon Dujardin Baumetza, który przez siedm lat w różnych francuskich gabinetach był sekretarzem stanu dla sztuk pięknych, kilku francuskim dziennikarzom, którzy za jego życia nie chcieli go martwić, rozwiązał języki, tak że dopiero teraz jasno i otwarcie oświadczają, iż za zniknięcie „Giocondy“ Leonarda de Vinci Dujardin-Baumetza więcej niż kogo innego należało pociągnąć do odpowiedzialności.

Pewien współpracownik „Siècle“ twierdzi nawet, że „Gioconda“ nie została wcale skradziona i że historję z kradzieżą wymyślił Dujardin-Baumetz, by nie stracić urzędu ministerjalnego i ochronić przed przykrościami swoich protegowanych. Z arcydziełem Leonarda de Vinci działo się tak samo, jak z innymi znakomitymi płótnami, znajdującymi się w Luwrze. Pewne towarzystwo fotograficzne uzyskało monopol do reprodukcji obrazów i rządziło się w Luwrze, jak w własnym domu. Fotografowie sami zdejmowali obrazy ze ścian i przenosili je do swego atelier, które się znajdowało na jednej terasie pałacu.

Parę lat przed tajemniczym zniknięciem „Giocondy“ — a stwierdzono to urzędownie — pozostawiono na terasie bez opieki, gdy fotografowie poszli na obiad, jeden ze znakomitych obrazów Rubensa, a wiatr rzucał nim w różne strony. Gdyby wiatr był rzucił obraz w jeszcze inną stronę i gdyby był obraz spadł na podwórze, byłby najpewniej zniszczonym, a w każdym razie straconym.

Z „Giocondą“ — przypuszcza „Siècle“ — stało się podobnie...

Twierdzenia takie zresztą dały się już słyszeć także bezpośrednio po zniknięciu „Giocondy“, ale wtedy nie chciano temu wcale dać wiary.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Zam. depeszy na ślub p. Marji Kunattówny z p. Zdzisławem Jurewiczem na Kiejdańskie Kółko Ziemianek J. Downarowicz 1 r. Stanisławostwo Michałowscy 1 rb., Leonostwo Siemiradzcy 1 rb.; na powodzian w Galicji J. Downarowicz 10 rb., zam. wieńca na grób ś. p. Aliny Samujłłowej A. S. Iwanowscy 6 rb., hr. Michał Zabiełło 25 rb.

Na schronisko nauczycielek: zamiast kwiatów na grób ś. p. Anny Baranowiczowej Franciszka Szalewiczowa 50 kop.

Na wpisy: hr. Michał Zabiełło 5 rb.; zamiast wieńca na grób ś. p. Witolda Bortkiewicza od rodziny Piotrowskich 10 rb.; zam. depeszy na ślub p. M. Kunattówny z p. Z. Jurewiczem Ignacostwo Korewowie 2 rb.

Na wpis dla „strapionych dziewczynek“: ku uczczeniu ś. p. J. O. A. O. 1 rb.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 4 X 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych cichy, dywidendowych lepszy, premjówek stały.

Londyn 3 mies. —.—czekl. . .	94.85
Berlin 3 mies. —.— czekl . .	46.32
Paryż 3 mies. —.— czekl . .	37.50
4% Renta państwowa	92.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. .	104.1/8
5% „ „ „ II „ „	104.1/8
5% „ 1908 r. . .	105 1/8
4½% „ ros. państw. 1905 r. .	91 1/4
5% „ „ „ 1906 r. .	102.3/8
4½% „ „ „ 1909 r. .	90—
4% Listy zastawne b. szlach . .	88 7/8
5% „ „ „	90 5/8
5% premjówka I em. 1864 r. . .	483.—
5% „ II „ 1866 r. .	376.—
5% „ III „ (szlachecka).	322.½

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82.3/4

4½% oblig. miejsk. Taw. kred.: Petersburskiego ——, Kijowskiego —— Moskiewskiego —.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego 83 1/4, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 82½, Tulskiego 87—, Charkowskiego 82 3/4.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 672, Wileńskiego —, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego — —, Tulskiego 445—, Charkowskiego 435.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 748—, br. Nobel (udziały) 20000 br. Nobel (akcje) 1032—, zakł. Malcowskich 314—, zakł. Putiłowskich 143—, Leńskiego Tow kopalni złota 395—, ros. Tow. kopalni złota 85—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

CENY ZBOŻA.

WILNO, 4 października.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	90— 92
Żyto miejscowe wagonowe	93— 95
Żyto rosyjskie	100—103
Owies miejscowy	80— 85
Owies rosyjski	90—100
Jęczmień miejscowy	85— 88
Jęczmień rosyjski	85— 90
Otręby żytnie	60
Otręby pszenne	70
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	90— 95
Groch rosyjski	100—105
Groch Wiktorja	115—120
Fasola biała	170
Fasola żółta	180
Sól	30— 40
Siano	45— 50
Słoma	30— 35

Rynek Stefański.

Kartofle za beczkę	800—850
Kartofle za ośminę	100—110
Jaja za dziesiątek	32— 35
Śmietana za kwartę	30— 35
Twaróg za kwartę	8— 12
Mleko za kwartę	7
Masło za funt	40— 45
Buraki za ośminę	50— 60
Brukiew za ośminę	60— 70
Kapusta za pud	25— 30

Dostarczono na targ d. 1, 2 i 3 b. m.

Krów	15
Cieląt	157
Kóz	4
Owiec	170
Świń	301

płacono za pud.

Żywe wieprze	do 750
Bite wieprze	do 775

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 4 X (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy .	mocne	186—
„ „ „ dalszy .	„	194—
Żyto na termin bliższy . . .	—	158½
„ „ „ dalszy . .	—	163 3/4
Owies na termin bliższy . .	„	159—
„ „ „ dalszy . .	„	162 3/4
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		129—133

Petersburg, 4 X Kałasznikow. (w k. za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zoł.	spok.	—
Żyto 112/122	„	— 85
Owies zamoskiewny „piererod“ slabe		80— 97
„ „ wyborowy	„	75— 79
„ „ zwyczajny	„	67— 74
Otręby pszenne	„	60— 63
Mąka pszen. wol. „krup.“ 1 g.	stale	—260
„ „ „ „pierw.“ 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0 .	„	—240
„ „ „ № 1 .	„	225—235

Absolutnie skuteczne działanie zmywania włosów Pixavonem, głównie zaś jego nadzwyczaj dodatni wpływ na włosy, obecnie jest powszechnie już uznane.

Łatwość, z jaką Pixavon usuwa łupież i brud ze skóry głowy, prześliczna piana, nadzwyczaj łatwo dająca się spłukiwać z włosów i wyjątkowo przyjemny zapach, w wysokim stopniu ułatwiają stosowanie preparatu.

Wybitne działanie Pixavonu polega na tem, że dzięki zawartości dziegciu **przeciwdziała wypadaniu włosów.**

Cena flakonu 1 rb. 50 kop., przy stosowaniu raz na tydzień, starczy na kilka miesięcy. 340933

MAGAZYN I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
F. SCHNEJDER przeniesioną została z Ś-to Jerskiego pr. № 1
na ulicę **Botaniczną 7** (róg Oranżeryjnego № 2).
Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów na kostjumy i suknie.
Przy pracowni zostały otwarte
WYKŁADY KROJU I SZYCIA
traktowane w poważnym zakresie.
56721

Dom towarowo-konfekcyjny
Nowości Jesienne Zimowe nadeszły do wszystkich działów magazynu
Wysyłka prób katalogów kosztorysów i zleceń od Rb. 12 bezpłatnie
Tow. Akc. BRACIA JABŁKOWSCY Warszawa Bracka 23
46763

NIE ZANIEDBUJCIE NIGDY PRZEZIĘBIENIA I ZAŻYWAJCIE NATYCHMIAST
TRISAN Dra HOMMELA
PRZY KASZLU, CHRYPCE, KATARZE i WOGÓLE CHOROBACH ORGANÓW ODDECHOWYCH i GARDLANYCH.
PROSIMY ŻĄDAĆ IMIE Dra HOMMELA.
43342

SALVATOR PLASTER
niszczy bez bólu odciski, brodawki i zgrubienia skóry.
Skład główny Apteka W. Borowskiego w Warszawie.
Tłomackie róg Przejazd. — **Żądać wszędzie!**
42186

FABRYKA GILZ
Wł. M. CZERMIŃSKI dawn. J. BORKIEWICZ
Warszawa, ul. Pańska 40, telef. 186—42,
poleca swoje wyroby Sz. Odbiorcom. Wyrabia gilzy wszelkich formatów. Ceny przystępne. Dla hurtowni i stowarzyszeń warunki specjalne.
Poszukiwani reprezentanci na prowincji. 52853

Maszyny do pisania
„IDEAŁ POLIGLOTA“
do wszystkich języków i profesji, dające możność pisania w dwóch językach bez zmiany alfabetu.
Do celów technicznych specjalna klawjatura.
Główna reprezentacja i skład fabryczny
Towarzystwo Handlowe
„Sakso-Turyngja“,
WILNO,
Ostrobramska 20.

FUTRA
SZUBY
SZUBKI
BOA, MUFKI,
Futrzane czapki i kapelusze damskie, dziec. i męskie.
Własna prac. kuśnierska.
Przyjmow. obstalunków.
Największy i uniwersalny magazyn w kraju Północno-Zachodnim
L. ZAŁKINDA
WILNO, Wielka 73.
45453 56688

Z języka angielskiego
na rosyjski i z rosyjskiego na angielski
TŁOMACZĘ
korespondencję literacką i handlową.
Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos“.

LECZNICZA MAŚĆ ZIOŁOWA
VILIA-CREME DOKTORA OBERMEYERA
UNGUENTUM HERBALE COMPOS OBERMEYER,
Specjalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: EGZEMOM, ŚWIERZBIE, LISZAJOM, WRZODOM, WYSYPKOM, PRYSZCZOM, OPARZENIOM, ODMROŻENIOM i wszelkim chorobom skórnym.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po rb. 1.25 kop. za pudełko. Prawdziwe w CZERWONEM OPAKOWANIU. — Wystrzegać się naśladownictw.
UWAGA. Dla osiągnięcia pełnego, znakomitego wyniku należy przy używaniu MAŚCI VILIA-CREME stosować znane w całym świecie ziołowe:
„Mydło Herba“
D-ra Obermeyera z wizer. Siostry Miłosierdzia na każd. kawałku.
Przy współrzędnem stosowaniu cudotwórcze wyleczenie.
Przedstawiciel: D. Rosenthal, Warszawa, Sienna № 9. 32920

TLENOL
DO ZĘBÓW
KREM-PROSZEK-ELIKSIR
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.
54961

NOWOŚĆ!!!
Wiedeńskie atelier
FIGUR PLASTYCZNYCH 56117
przyjmuje **reparacje** i ODNAWIANIE, a również wyrabia przedmioty z terakoty, marmuru, stearyny i gipsu. Ceny nizkie. Specjalność: płyty do stołów, umywalek i fasad. — Proszę przekonać się. Dużo podziękowań za wykonanie.
Wilno ul. Wielka 28 m. 19, zauł. Żandarmski 12 m. 19.
Z szacunkiem „FRIDBERG“.

Śpieszcie z kupowaniem działek w Zwierzyńcu.
Ziemi niezakupionej zostało już mało!
Wielkość działki na żądanie kupującego. **Ceny nizkie. Warunki dogodne.**
Jest niedużo działek koło rzeki. Po informacje zwracać się do biura sprzed. działek ziemi w Zwierzyńcu:
Wilno, „Zwierzyniec“ pr. Ś-to Jerski **d. № 68** Haaze, (drugi dom za mostem Zwierzynieckim). — **Telef. № 46.** 53440

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „E. S.“

Lekcji lub korepetycji poszukuje osoba z dyplomem 8 klas gimnazjum rządowego. — Adres: Staro-Chersońska 4—6.

Skończony student poszukuje kondycji do majątku. Oferty proszę nadsyłać: poczta Kościeniewicze Wileńskiej gub., maj. Wielki Serwecz, Wereszczako. 56261

Zawiadamiam, że po zmianie mieszkania rozpoczynam 8 b. m. z dziećmi od lat 4-ch śpiewy, robótki, gry, gimnastykę i rozwój przedszkolny. W. Pohulanka, № 21, m. 30. J. Zacharzewska 56647

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia ogrody popławskie 26 dziesięcin. Wiadomość Pohulanka, d. № 14, w biurze zarządzającego domem. 55311

Dom do sprzedania na 9% czystego dochodu.

Mieszkanie do wynajęcia 4 pok. z wygodami. Aleksandrowski Bulwar 24 m. 21. 56144

Do wydzierżawienia fabryka metalowa w ruchu, zbytem zapewnionym kontraktowo, kompletnie urządzona i obrotem 150.000 rb. kapitału obrotowego potrzeba 50—60.000 rb., zyskiem 20—30%.—Doskonała okazja dla samodzielnego inżyniera lub spółki techników z potrzebnym kapitałem. Poważni reflektanci zechcą podać referencje bankowe Wilno-Feksal, okazicielowi zegarka № 78.918. — Pośrdnictwo nie wyłączone. 56027

Majątek do sprzedania, 6 wiorst od Kowna, w Suwalskiem, 5½ włók, dom mieszkalny murowany, ogród. Adresować: Grodno, Piesocznaja 10, Prybożej. 50493

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Dyplomowany inżynier, specjalność papiernictwo, z ośmioletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe oferty: Administr. „Kurjera Lit.“ dla J. B. 1703. 56645

Leśniczy poszukiwany z przygotowaniem teoretycznem lub dłuższą praktyką prowadzenia kultur leśnych różnego wieku. Wymagane: energja, chęć do pracy i znajomość fachu. Adresować: m. Palestyna, p. Michaliszki, Wileńskiej. 56685

Piwowar kawaler. w średnim wieku, poznańczyk, obeznany z warzeniem piw jasnych i ciemnych, oraz uprawą słodu, dyplom mistrza akademii piwowarskiej w Worms nad Renem, obecnie zatrudniony w browarze od 200.000 wiader, poszukuje posady od zaraz, poważne świadectwa i rekomendacje.— Łaskawe oferty pod adresem: Jan Ćwik, piwowar, Knyszyn, gub. Grodzieńska. 56614

Poszukuję posady rządcy, buchaltera lub kasjera, znajomość gorzelnictwa, mogę prowadzić sprawy sądowe. Dobre świadectwa. Tatarska 20, m. 6. Sawicz. 56051

Rządca rolny, żonaty, Sobieszyniak, poszukuje samodzielnej posady od 1 stycznia 1914 r. Obeznany ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego i hodowlą bydła.— Łaskawe oferty proszę składać pod adresem: pocz. Wołkowysk gub. Grodzieńska, majątek Pobojewo dla J. D. 56034

Mieszkania.

Do wynajęcia mieszkanie, składające się z 6 pokoi, przedpokoju i kuchni, ciepłe i suche. Zarzeczna № 16. 56141

Mieszkanie z powodu wyjazdu do wynajęcia 7 pokoi ze wszelkiemi wygodami, Siergiejewska 12. 55556

Różne.

Jeżeli kto żyje z rodziny Leokadji z Korsaków Studnickiej Gizbert, zechce łaskawie zawiadomić z jakich funduszów Ona się utrzymywała. — Wiadomość: Adwokat Kłott, Wilno. 55650

Około połowy października r. b. otwarty zostanie w Wilnie przy ul. Zawalnej № 6 m. 3 pensjonat **„Zacisze“** M. J. Miłkowskiej. Pokoje urządzone wygodnie, z utrzymaniem całodziennem. Elektryczność. Wanna. Ceny umiarkowane. 56580

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibljotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego“ nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350 - 400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.“, oraz w księgarniach.

Dziś, w sobotę dnia 5-go października **WIECZOREM** magazyn L. ZAŁKINDA **BĘDZIE OTWARTY.**
WILNO, UL. WIELKA № 73.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.